

WANDA SUDNIK (Warszawa)

Wojsko a władza w II Rzeczypospolitej (1935 - 1939)

I. Rozważania modelowe. II. Wojsko w systemie konstytucji kwietniowej. III. Nurt „podskórny” aktywności wojska. IV. Wojskowi a Obóz Zjednoczenia Narodowego. V. Wojsko a sprawy narodowościowe. VI. Triumwirat w polityce zagranicznej.

Tytuł zapowiada obszerny diapazon problemów. W istocie zakres artykułu określa jego komplementarny, z punktu widzenia historii ustroju i prawa, a w części dyskusyjny charakter w stosunku do interesującej książki Piotra Staweckiego *Następcy Komendanta*¹. Autor przedstawił w niej — wbrew nieco mylącemu tytułowi — nie historię określonej grupy ludzi, lecz daleko istotniejsze dla zrozumienia funkcjonowania aparatu państwowego zagadnienie relacji wojska do polityki wewnętrznej II Rzeczypospolitej w latach 1935 - 1939. Przyjęte i konsekwentnie realizowane w pracy kryterium przedmiotowe pozwala na prezentację gamy zagadnień mieszczących się w tym rozległym temacie.

W poszczególnych rozdziałach przedstawione zostały kolejno: przyczyny politycznej działalności wojska, w tym zagadnienia stanowiska prawnopolitycznego sił zbrojnych i ich władz naczelnych, charakterystyka korpusu oficerskiego, udział wojskowych w życiu politycznym i próby militaryzacji społeczeństwa. Szczególnie cenny źródłowo wydaje się rozdział przedstawiający stosunek wojska do kwestii narodowościowej. I choć nie jest on wyczerpujący, przybliży obraz polityki narodowościowej w Polsce drugiej połowy lat trzydziestych, której znaczenie dla historii 20-lecia międzywojennego trudno przecenić.

Jak wynika z tytułu i treści książki nie jest to — wbrew temu co autor pisze — „tematyka [...] na pograniczu historii i socjologii wojska” (s. 8). Przedstawione zagadnienia w całości dotyczą historii, a autor jedynie posługuje się w swych badaniach metodą socjologiczną. Jest to nie-

¹ P. Stawcki, *Następcy Komendanta (Wojsko a polityka wewnętrzna Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1935 - 1939)*, Warszawa 1969, s. 323. Przy cytowaniu tej pracy podaje strony w nawiasach w tekście.

wątpliwa zaleta pracy, tym bardziej, że postulat wielopłaszczyznowości badań naukowych nie zawsze jeszcze jest przez badaczy realizowany. Szkoda natomiast, że nieśmiało wspomnianą metodą porównawczą nie znalazła dostatecznego odzwierciedlenia w pracy. Wprawdzie zgodzić się trzeba z autorem, że wyczerpujące porównanie zjawisk ingerencji wojskowych w życie polityczne w Polsce i w innych krajach w dobie międzywojennej wymagałoby odrębnego opracowania, ale nie wydaje się wystarczająca tylko uwaga, iż zjawiska te „nie były czymś odosobnionym, oryginalnym w Polsce” (s. 249). Wobec braku bowiem zastosowania metody porównawczej procesy przebiegające w naszym kraju zostały wyizolowane z ich europejskiego i światowego kontekstu, co z drugiej strony prowadzi do tego, że nie zostały podkreślone ich cechy specyficzne.

Dyskusyjność tez i wniosków zwykła, gdy opracowanie dotyczy zagadnień wcześniej nie badanych, wynika moim zdaniem wreszcie i stąd, że praca P. Staweckiego obejmuje etap końcowy procesów zachodzących już wcześniej. Autor widzi to pisząc, że „lata 1935 - 1939 stanowią w historii II RP pod względem udziału wojska w polityce wewnętrznej kontynuację okresu poprzedniego” (s. 8). Brak jednak wyczerpujących ustaleń naukowych odnoszących się do lat 1926 - 1935 utrudnił mu znacznie pracę. Całościowe spojrzenie na lata rządów sanacyjnych — mimo że istniały istotne różnice między okresem lat 1926 - 1935 a następnym — wydaje się niezbędne przy omawianiu tej tematyki. Uwagi te w jakimś stopniu tłumaczą fakt, iż w artykule moim znajdują się pewne zagadnienia wykraczające poza wskazane w tytule lata 1935 - 1939.

I

„Żołnierz [...], o ile nie jest najemnikiem, dla którego treścią jest kontrakt najemny, musi posiadać za sobą rząd, który mu wyznacza cele i metody, wyznacza wodzów i kierowników. Jest to tak konieczne, że jeżeli czegoś podobnego nie ma, zjawia się gwałtownie potrzeba operowania chociażby surogatami takiej politycznej reprezentacji. Polska w tej wojnie miała to nieszczęście, że przedtem nim powstał jej rząd, zjawił się na świat jej żołnierz [...]. Jestem żołnierzem z ducha i usposobienia i dlatego pomimo, że się sam dla wielu stałem takim surogatem przedstawicielstwa polskiej władzy, tak samo jak inni moi koledzy, tęsknię do istnienia formy, w którą się normalnie wlewa ojczyzna żołnierza — do rządu który z niego wszelkie troski polityczne zdejmuję i daje poczucie celu, dla którego krew się daje”². Słowa te wypowiedziane w 1916 r. przez Piłsudskiego w liście do rektora UW prof. Brudzińskiego³ tłumaczą w ja-

² J. Piłsudski, *Pisma zebrane*, wyd. 2, t. IV, Warszawa 1937, s. 88 - 89.

³ Ibidem; także A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Londyn 1960, s. 206 - 207.

kiejś mierze źródło specyficznego typu politycznego myślenia, który wykształcił się u „jego chłopców”, jak sam nazywał legionistów I Brygady⁴, streszczającego się — wobec braku rządu — w utożsamianiu Piłsudskiego z polską władzą państwową⁵. Ten typ myślenia — substytuujący Komendanta już powstałemu później rządowi Rzeczypospolitej — charakteryzować będzie środowisko legionowo-peowiackie i w latach późniejszych⁶. Toteż gdy sytuacja polityczna w odbudowującej się ojczyźnie zmusiła Piłsudskiego do odsunięcia się od oficjalnego życia politycznego, osłabiając i tak niezbyt jeszcze duże wpływy braci legionowej, wzmagало się przekonanie, że istniejący system parlamentarno-gabinetowy nie odpowiada ich założeniom⁷, a „prawomocną polityczną reprezentacją jego (żołnierza) dzieł i pracy”⁸, o którą walczyli, może być jedynie władza Piłsudskiego oparta na „szablach i sercach” jego towarzyszy broni.

Nic więc dziwnego, że w tych środowiskach przykład Włoch „unaocznił perspektywę pozaparlamentarnej drogi do władzy”⁹. W istocie nie Mussolini był tu wzorem, a Napoleon Bonaparte. Toteż „już niebawem niektórzy piłsudscy, nawet z przeszłością pepesowską, zaczną z całą

⁴ A. Piłsudska, o. c., s. 172.

⁵ Jak pisał później jego bliski współpracownik T. Hołowko, podający się do dymisji oficerowie kilku pułków Legionów zwrócili się 16 X 1916 do swoich kolegów II Brygady mówiąc: „My żołnierze — nie politycy. Nie mieliśmy rządu, ale mieliśmy Komendanta Głównego. Ufamy mu bez granic. On jest dla nas uosobieniem sprawy polskiej”. Por. L. Haas, *Z socjalnych źródeł przewrotu majowego (inteligencja — piłsudzcy)*, „Kwartalnik Historyczny” 1970, nr 2, s. 376.

⁶ Por. H. Jabłoński, *Z dziejów obozu legionowo-peowiackiego*, *Dzieje Najnowsze* I, 1947, z. 1, s. 40 - 60.

⁷ Jeszcze po Brześciu potwierdzano to, przyznając, iż system pomajowy odchodzi od prawa formalnego nie dlatego, że ten system jest nieodpowiedni, ale że samo prawo jest złe. Por. T. Hołowko, *Ostatni rok*, Warszawa 1932, s. 20.

⁸ We wspomnianym liście J. Piłsudskiego do rektora Brudzińskiego z 1916 r.

⁹ L. Haas, o. c., s. 383. Dyskusyjna wydaje się zaprezentowana przez Hassa teza, iż problem pogłębienia wytworzonej ideologii w Legionach i POW, przystosowania jej do warunków życia pokojowego i na tej podstawie organizacyjnego powiązania własnej czołówki „rozwiązało zetknięcie się w 1920 r. z wolnomularstwem. W jego szeregach znaleźli się niebawem wyżsi oficerowie z kręgu piłsudczyków oraz osoby z bezpośredniego otoczenia Piłsudskiego” (s. 362). Nieco inaczej ten problem się rysuje w świetle wspomnień A. Piłsudskiej, choć wiarygodność ich budzi częste — i uzasadnione — wątpliwości. Nie neguje ona związków piłsudczyków z masonerią, ale podkreśla, że Piłsudski wystąpił przeciw masonerii jako organizacji międzynarodowej, „w której decydowały obce interesy polityczne”. Stąd zażądał on od swych bliskich współpracowników m. in. gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego oraz gen. M. Norwid-Neugebauera, aby z niej wystąpili. Co więcej, czytamy: „w wojsku był tajny rozkaz, zabraniający należenia oficerom do masonerii [...] Cywilnych osób ten rozkaz oczywiście nie mógł dotyczyć” (A. Piłsudska, o. c., s. 303 - 305). Wpływy wolnomularstwa miały pewne znaczenie, ale trudno przyjąć bez dokładnej analizy twierdzenie, iż wpływ ten miał charakter decydujący dla dalszego rozwoju grupy piłsudczyków i jej ideologii w warunkach pokojowych, tj. po r. 1920/21.

świadomością wskazywać na bonapartyzm jako bliską przyszłość”¹⁰. W tym kontekście uzyskują pełnię znaczenia słowa bliskiego Piłsudskiemu M. Handelsmana, iż „minęły czasy cesarstwa, rozpadło się państwo Napoleona, sam on znikł od dawna, lecz nie zmienił się stosunek do niego narodu polskiego [...] Kiedy szła w świat ukuta na św. Helenie, a rozrzucona przez bonapartystów legenda oficjalna, żyła swoim życiem odrębnym legenda polska [...] Mijały lata, zacierało się wspomnienie, legenda nowe przybierała kształty”¹¹. W jej nurcie kształtowała się legenda Piłsudskiego, a nazwa jego legionów stanowiła świadome nawiązanie do tradycji legionów doby napoleońskiej.

W jakiejś mierze i do postaci Piłsudskiego odnieść można było charakterystykę, iż „powstała jako późniejsze w świadomości narodowej odbicie krótkiego okresu walk i nadziei, zamknęła w formule sprowadzającej wszystko do osoby Napoleona znaczenie w życiu naszym jego czasów”¹². Znaczenie okresu walk pod wodzą Piłsudskiego, tym większe było dla jego żołnierzy, iż uwieńczone odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Legenda ta, wiązana z mitem o socjalistycznych ideałach Piłsudskiego, znalazła swój wyraz w udzielonym Piłsudskiemu w maju 1926 r. poparciu przez szeroko pojętą lewicę¹³. Zdobywając władzę w drodze zbrojnego zamachu stał się Piłsudski czynnikiem decydującym, „uprzywilejowanym — jak pisał H. Jabłoński — w stosunku do jakiejkolwiek siły politycznej w kraju”¹⁴. Prowadzona zaś polityka wzmocnienia władzy wykonawczej, przede wszystkim kosztem parlamentu, wytworzyła wśród dużej części społeczeństwa przekonanie o utrwaleniu się dyktatury w kraju, czasem określanej jako dyktatura osobista Piłsudskiego, a z czasem — wobec wzrastającej roli wojskowych — nazywana dyktaturą wojskową. Te określenia znalazły swych zwolenników wśród wielu historyków powojennych, traktujących niekiedy oba pojęcia zamiennie. Piotr Stawecki zasugero-

¹⁰ L. Hass, o. c., s. 393 - 394.

¹¹ M. Handelsman, *Napoleon i Polska*, Warszawa 1914, s. 152 - 153.

¹² Ibidem, s. 154.

¹³ Amerykański historyk Joseph Rothschild w swej książce o źródłach przewrotu majowego i jego skutkach uważa, że Piłsudski zdobył przewagę nad Wojciechowskim i Witosem dzięki „przygotowaniom konspiracyjnym, które poprzedziły pokaz siły oraz dzięki politycznemu poparciu lewicy, które to poparcie po rozpoczęciu przewrotu skrzystalizowało się w decydującym strajku transportowym, urządzonym przez socjalistycznych robotników kolejowych”. Autor również odrzucił tezę, że przewaga Piłsudskiego była wynikiem poparcia udzielonego mu przez wojsko, bowiem przeciwnie — zamach ten spowodował w nim rozłam, „rozerwał jedność armii” (J. Rothschild, *Piłsudski's Coup d'Etat*, New York - London 1966, s. 116 i 65. Por. rec. K. Skubiszewskiego, „Kwartalnik Historyczny” 1970, nr 1, s. 230; także L. Hass, o. c., s. 368 - 391, gdzie ukazana geneza poparcia zamachu przez postępową część inteligencji).

¹⁴ H. Jabłoński, *Piłsudski a konserwatyści krakowscy (Kilka faktów z lat 1926 - 1927)*, (w:) *Studia Historyczne, Księga pamiątkowa z okazji 70 rocznicy urodzin prof. S. Arnolda*, s. 151.

wany tematem swej pracy, a chyba w jakiejś mierze także wspomnianymi opiniami, przyjął założenie, iż Piłsudskiego należy uznać „za twórcę systemu opartego na wojsku, za realizatora autokratycznego, militarno-dyktatorskiego ustroju, w którym wojsko stało się głównym instrumentem władzy” (s. 10). Zgodnie z tym stawia sobie pytanie, czy system polityczny w latach 1935 - 1939 to „ustrój o charakterze dyktatury wojskowej, czy też nosił znamiona militaryzmu” (s. 13) i odpowiada, w oparciu o encyklopedyczne sformułowanie terminu dyktatura, że w Polsce wówczas „można dostrzec wyraźnie cechy, które określa się militaryzmem «niezamierzonym»” (s. 248).

Wydaje się, iż takie ujęcie, niezależnie od płynności granicy obu użytych terminów, musi budzić wątpliwości. Uzasadnieniem dla nich może być fakt, iż w literaturze tak polskiej, jak i obcej znajdujemy cały katalog terminów używanych w odniesieniu do systemu rządów sanacyjnych. Przypomnijmy choćby najbardziej charakterystyczne.

W nawiązaniu do idei napoleońskiej i kultu Piłsudskiego w przedwojennej polskiej literaturze naukowej odżyła idea cezaryzmu, zgodnie z którą działalności pewnych jednostek przypisywać trzeba szczególną rolę w życiu państw czy narodów. Taką jednostką w starożytności był Cezar (skąd nazwa idei), w czasach nowożytnych był nią Bonaparte. Sam Piłsudski, pełen uwielbienia dla Napoleona¹⁵, wierzył głęboko w istnienie takich „jednostek opatrnościowych”, wyrażając wielokroć przekonanie, „iż dzieje tworzą ludzie, o ile sami są na miarę wypadków” i nie wiadomo jakby się potoczyły dzieje, gdyby dłużej żyli¹⁶. Dla piłsudczyków taką postacią był sam Józef Piłsudski. Toteż stworzony przez niego system rządów określano czasem jako „cezaryzm demokratyczny”, w którym istnieje „faktyczna władza jednej osoby, ale z zachowaniem form, niekiedy pozorów demokracji”¹⁷. O demokratycznym charakterze ówczesnego ustroju, zdaniem autora tej tezy, miała świadczyć przede wszystkim formalna aprobata narodu, wyrażona w wyborze Piłsudskiego na prezydenta oraz w zmianie konstytucji 1921 r., dokonanej przez nowelę sierpniową. Legenda Piłsudskiego tym sposobem znalazła swoje uzasadnienie naukowe.

Nie znalazło ono jednak wielu zwolenników. Francuski konstytucjonalista B. Mirkine-Guetzevitch, przymując w swych rozważaniach jako kryterium stosunek parlamentu i rządu, widział już po Brześciu trójfazowość rozwoju władzy w Polsce międzywojennej. Według niego po pierwszym okresie rządów parlamentarnych, w 1926 r. rozpoczęły się rządy

¹⁵ M. Handelsman, *Les idées françaises et la mentalité politique en Pologne*, s. 66 (Por. L. Noël, *Agresja niemiecka na Polskę*, Warszawa 1966, s. 80, przyp. 3).

¹⁶ M. Handelsman, *Wielki romantyk Józef Piłsudski jako historyk*, (w:) *Historycy. Portrety i profile*, Warszawa 1937, s. 85.

¹⁷ A. Peretiatkowicz, *Cezaryzm demokratyczny a konstytucja polska*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2 półrocze, 1929, s. 367.

poza konstytucyjne (*un régime extra-constitutionnel*), by wreszcie w 1930 r. przemienić się w rządy przeciwkonstytucyjne (*un régime anti-constitutionnel*)¹⁸. Pojęciom tym, choć utworzonym jako uzasadnienie niemożności przeprowadzenia analizy formalnej ustroju pomajowego, wobec różnic istniejących między konstytucją a praktyką, nie można odmówić pewnej oryginalności. Autor ich jeden z pierwszych zauważył znaczenie r. 1930 dla dziejów ustroju politycznego II Rzeczypospolitej i podjął próbę jego periodyzacji, choć według dogmatycznych kryteriów.

Polscy komuniści rychło po przewrocie 1926 r. piętnowali istnienie w Polsce rządów faszystowskich¹⁹. Pogląd wówczas jeszcze odosobniony, w miarę ewolucji reżimu, stanie się w drugiej połowie lat trzydziestych dość powszechny wśród polskiej lewicy, również niekomunistycznej. W obozie socjalistycznym redaktor „Robotnika” Mieczysław Niedziałkowski unikał długo terminu „faszyzm”, natomiast określał Piłsudskiego mianem „dyktatora faktycznego”²⁰. Bliski tej ocenie był ambasador Francji w Polsce w latach 1935 - 1939 Leon Noël. W swych wspomnieniach jedną z części rozdziału „Polska Piłsudskiego” zatytułował mianowicie: „Jego dyktatura”²¹. Pojęcie obwarowane cudzysłowem wskazuje, iż autor nadawał mu swoistą treść. Uznając autorytet Marszałka, pisał, że jedynie choroba nie pozwoliła mu w pełni „trzymać ręki na pulsie wydarzeń, nie mógł więc wpływać na nie, jak byłoby pożądané”²². Natomiast konstytucja kwietniowa z 1935 r. była w opinii Noël’a „na wskroś autorytatywna”²³. Zwróćmy uwagę, iż ten ostatni termin zrobił „karierę” w środowisku historycznym i w tym lub nieco zmienionym brzmieniu używany jest coraz częściej. Mówi się więc w odniesieniu do lat trzydziestych o istnieniu rządów autorytatywnych albo autorytarnych.

¹⁸ B. Mirkine-Guetzevitch, *Les nouvelles tendances du droit constitutionnel*, Paris 1931, s. 180.

¹⁹ KPP — uchwały i rezolucje, Warszawa 1955, t. II (1924 - 1929), s. 360. Była to znamienna, ostra reakcja KPP na popełniony przez nią „błąd majowy”, jak określano poparcie przewrotu 1926 r. Pojęciem faszyzm w różnych jego odmianach („socjalfaszyzm”, „ludowofaszyzm”) szermowano także w odniesieniu do wszystkich nierewolucyjnych kierunków politycznych. Por. J. Kowalski, *Trudne lata. Problemy rozwoju polskiego ruchu robotniczego 1929 - 1935*, Warszawa 1966; tenże, *Losy programu KPP*, „Z pola walki” 1970, nr 22, s. 77 - 96, gdzie autor omawia m. in. próby zobiektywizowania poglądów na faszyzm podejmowane przez polskich komunistów w latach trzydziestych, związane z dążeniem do przezwyciężenia istniejących wśród nich tendencji sekcjarskich.

W literaturze radzieckiej spotykamy pogląd, iż ostatecznie faszystowski reżim w Polsce uformowała konstytucja 1935 r. (*Istorijsk gosudarstwa i prawa zarubieżnych stran*, Praca zbiorowa, Moskwa, t. II, s. 325).

²⁰ M. Niedziałkowski, *Demokracja parlamentarna w Polsce*, Warszawa 1930, s. 39.

²¹ L. Noël, o. c., s. 16.

²² Ibidem, s. 17.

²³ Ibidem, s. 26.

W literaturze pamiętnikarskiej niekiedy też istniały sprzeczności w terminologii u tych samych autorów. Były podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa, a później Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Polsce międzywojennej — Adam Karol Rose mówi o istnieniu systemu parlamentarnego do r. 1930, a równocześnie określa rządy Piłsudskiego (1926 - - 1935) jako dyktaturę faktyczną (*la dictature de fait*)²⁴, a lata 1935 - 1939 określa jako okres uwstecznienia (*la période de recul*), stanowiący epilog walki między wolnością indywidualną i dyscypliną kolektywną²⁵.

Ta wielość terminów i znaczeń tłumaczy się tym, że ustroj Polski po-majowej był dość daleki od dającego się jednoznacznie określić modelu. Nie był to bowiem ustroj homogeniczny, współistniały w nim elementy sprzeczne, co utrudniało jego zdefiniowanie w oparciu o znane nauce „typy idealne” ustrojów.

Formalne obowiązywanie do kwietnia 1935 r. parlamentarnej konstytucji 17 marca, rządy autorytarne Piłsudskiego, przy braku kontroli rządu przez sejm wskazują, iż ustroj II Rzeczypospolitej to niepełna dyktatura osobista, określana niezbyt precyzyjnie mianem półdyktatury²⁶. Po śmierci Piłsudskiego wzrastająca rola czynników wojskowych i natężające się w ustroju cechy militarystyczne pozwalają nam — sądzę — określić ówczesny system jako niepełną dyktaturę szabli. Pojęcie to wydaje się o tyle trafne, że wskazuje na istnienie „niedokończonej” formy rządów, wyznaczając przy tym kierunek zachodzących zmian. Postępujące

²⁴ A. Ch. Rose, *La politique polonaise entre les deux guerres*, Neuchâtel 1945, s. 110 - 111.

²⁵ Ibidem, s. 111 - 112 oraz s. 119 i n. Równocześnie w dziedzinie gospodarczej prezentuje ten okres jako okres postępu (*Une ère de progrès commence 1936 - 1939*), s. 161 - 165.

²⁶ J. Rothschild, o. c., uważa rządy Piłsudskiego za półdyktatorskie, akcentując, że nie były one reżimem totalitarnym — działały bowiem stronnictwa opozycyjne, prasa krytykowała rząd, sanacja nie kontrolowała wszystkich dziedzin życia społecznego. Według niego: „w 1926 r. Polska dojrzała do rządów dyktatorskich. Józef Piłsudski nie miał wówczas równego sobie konkurenta do władzy. Po zamachu (książka nie wychodzi poza rok 1930) Piłsudski był nie tyle rzeczywistym ile potencjalnym dyktatorem” (podkr. W. S.) (por. K. Skubiszewski, o. c., s. 232). Zwróćmy uwagę na niekonsekwencję autora, gdy raz mówi o półdyktaturze Piłsudskiego, by potem uznać go jedynie za potencjalnego dyktatora. To ostatnie określenie można odnieść do Piłsudskiego przed przewrotem majowym. Natomiast historyk angielski, Elisabeth Wirkenmann w książce z serii reprezentującej intelektualną lewicę angielską określiła rządy w Polsce po 1926 r. jako arbitralne raczej niż despotyczne (*Europe of the Dictators 1919 - 1945*, London 1967, s. 79). Ten mało precyzyjny stan wynikał w jakiejś mierze i stąd, że — jak mówił w procesie brzeskim Andrzej Strug — w Polsce „jest wstyd bezpośredniego przyznania się. We Włoszech jest dyktatura, ale wszyscy o tym wiedzą [...] Polityk rad by, aby sfery rządowe powiedziały jasno, jak właściwie jest [...]” (A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 430). Oskarżony w procesie brzeskim W. Witos stwierdził m. in., że „właściwie mamy parodię dyktatury i parodię parlamentu” (A. Pragier, o. c., s. 437).

bowiem ograniczanie, najpierw faktyczne²⁷, a później — od 1935 r. — i konstytucyjne uprawnień parlamentu, decydująca przewaga egzekutywy oraz oparcie się na kołach wojskowych (włączając w to i byłych wojskowych, zwłaszcza legionistów i peowiaków), należy widzieć jako przejaw tendencji zmierzających do wprowadzenia w pełni systemu dyktatorskiego. Znamienne, że M. Duverger w swych pracach o V Republice — które ze względu na czynioną czasem paralełę między de Gaulle'em a Piłsudskim²⁸ nabierają dla nas pewnego znaczenia — raz mówi o wprowadzeniu we Francji „dyktatury liberalnej”, wyrażającej się w podtrzymywaniu wolności politycznych (przy jednoczesnym ograniczaniu uprawnień parlamentu znacznie większym w rzeczywistości niż w dekretach²⁹), by innym razem twierdzić, iż dyktatura ta istniała tylko w momencie przewrotu 1958 r. jako dyktatura pretoriańskich kół wojskowych, zmieniając się później w rządy demokratyczne³⁰. Należy zauważyć tu podobną jak i w Polsce międzywojennej trudność „modelowego” określenia ustroju V Republiki³¹.

²⁷ O nasilaniu się tego procesu szczególnie od 1928 r. pisano już nieraz. Dość interesująco ujął to A. Pragier (o. c., s. 34), choć nazbyt idealizował politykę poprzednich rządów pisząc, że „o ile kiedyś Piłsudski wpływał na politykę niektórych stronnictw sejmowych pośrednio przez zaufanych ludzi, o tyle teraz nie porzucił na tym. Utworzył własne ugrupowanie BBWR, którego przeznaczeniem było popieranie w sejmie rządu, a raczej różnych rządów, jakie kolejno wyznaczał. Było to odwrócenie do góry nogami zasady parlamentaryzmu [podkr. W. S.]. Odtąd nie rząd miał być odbiciem układu sił w sejmie, ale sejm miał być dostosowany do oblicza rządu, niezależnie od przemian, jakim rządy ulegały. Drugą różnicą o istotnym znaczeniu było też, że w wyborach do poprzednich sejmów rząd interesował się jedynie techniczną stroną organizacji wyborów oraz zapewnieniem ludności swobody głosowania. Teraz uznał się stroną zainteresowaną i jawnie korzystał z aparatu administracyjnego dla popierania BBWR i dla przeszkadzania przeciwnikom rządu”. Por. także M. Pietrzak, *Rządy parlamentarne w Polsce w latach 1919-1926*, Warszawa 1969, ss. 354. Pisząc o latach 1928-1930 J. Rothschild (o. c., s. 363) zauważa, iż „w pewnym sensie reżim (Piłsudskiego) okazał się długotrwałym i przewlekłym przewrotem przeciwko konstytucyjnym i parlamentarnym zasadom demokracji”. Na rozpiętość pomiędzy reżimem politycznym a formalnym ustrojem konstytucyjnym w państwach rządzonych przez dyktatury zwraca uwagę Z. M. Czerniłowski, *Wsieobszczaja istorija gosudarstwa i pravo*, Moskwa, 1970, s. 477.

²⁸ H. Gruber, *Wspomnienia i uwagi 1892-1942*, Londyn, 1968, s. 200-201; A. Pragier, o. c., s. 321.

²⁹ M. Duverger, *La cinquième République*, Paris 1960, s. 45; por. I. Izdebski, *O pewnej teorii dyktatury*, „Państwo i Prawo” 1962, nr. 2, s. 260 i n.

³⁰ M. Duverger, *De la dictature*, Paris 1961, s. 45, 111.

³¹ Znalazła ona swój wyraz w dyskusji, jaka toczy się we Francji także i teraz. Francuski polityk i historyk prawa Edgar Faure określił ustrój francuski stworzony przez de Gaulle'a mianem pryncypatu, tj. ustroju, w którym siła władzy spoczywa nie na instytucjonalnym określeniu jego zakresu i uprawnień, ale na autorytecie osobistym osoby będącej na jego czele. Nawiązał tu E. Faure do słynnego zdania testamentu Augusta, znanego z inskrypcji w Ankarze, gdzie czytamy: „Jeśli chodzi

Podobnie jak we Francji po 1958 r. i w Polsce po przewrocie majowym istniało wiele przyczyn — na pewno nie tożsamy, dla których ustrój dyktatury w pełni się nie ukształtował. Jedną z nich był brak jej instytucjonalnego, prawnego ujęcia. W ciągu 13 lat rządów sanacji aż przez 9 lat obowiązywała konstytucja marcowa, utrzymująca formalnie system rządów parlamentarnych, co musiało wywierać pewien wpływ i na praktykę rządów pomajowych, która odbiegając nawet daleko od litery prawa, przecież w jakiś sposób była nią skrępowana. Zdaje się to potwierdzać Henryk Gruber w swych interesujących wspomnieniach, gdy pisze o noweli sierpniowej, że „Sejm zgodził się na żądanie przez Piłsudskiego zmiany w konstytucji, ale zmiany te nie były wystarczające dla zapewnienia rządowi potrzebnej swobody ruchu i decyzji”³².

Wprowadzenie nowej konstytucji w 1935 r. utrwaliło decydującą pozycję egzekutywy, nie stanowiło jednak — jak o tym będzie jeszcze mowa — formalnej podstawy do wprowadzenia dyktatury, a sytuacja polityczno-społeczna wytworzona po śmierci Marszałka na pełną jej realizację także nie pozwalała. Wśród jego następców zabrakło — jak to wielokrotnie podkreślano — autorytetu, który mógłby ją uosabiać. Ponadto konflikty między nimi powstałe na tle objęcia sukcesji po zmarłym Komendancie osłabiały wewnętrznie zespół rządzący. O ile bowiem autorytet Piłsudskiego nie był kwestionowany, Rydz-Śmigły musiał dopiero go sobie budować, m. in. na drodze specyficznej hierarchizacji, czego wyrazem stał się znany okólnik z lipca 1936, który ustalał, iż „zgodnie z wolą Prezydenta Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Rydz-Śmigły [...] ma być uważany i szanowany jako pierwsza w Polsce osoba po Panu Prezydencie RP [...] Wszyscy funkcjonariusze państwowi z Prezesem Rady Ministrów na czele winni mu objawy honoru i posłuszeństwa”³³.

Innym czynnikiem hamującym rozwój dyktatury był brak sprecyzowanej ideologii u organizatorów zamachu majowego, co wprowadziło Piłsudskiemu w momencie przewrotu, ale później utrudniło ukształtowanie jednolitej bazy politycznej, której istnienie jest niezbędne dla utrwalenia dyktatury³⁴, opierającej się z reguły na systemie monopartii. Jak pisał cytowany już H. Gruber, przewrót majowy „był improwizacją, któ-

o władzę, to nie posiadałem jej więcej niż inni, którzy byli moimi kolegami w urzędzie, lecz stanąłem przed nimi wszystkimi poprzez mój autorytet” (E. Faure, *Le principat*, „Le Monde” nr 7992 z 24 IX 1970) (art. polemiczny w stosunku do książki P. Viansson-Ponté, *La république gaulienne*, Paris 1970).

³² H. Gruber, o. c., s. 200 - 201. O wyraźnych ustępstwach na rzecz „polityczno-parlamentarnych reguł gry” w latach 1926 - 1930 pisał cytowany już J. Rothschild, o. c., s. 273 (por. K. Skubiszewski, o. c., s. 231).

³³ Okólnik prezesa Rady Ministrów, „Monitor Polski” nr 163 z 15 VII 1936.

³⁴ „Piłsudski nie mógł rządzić sam, w oparciu tylko o wojsko, które w tym czasie dalekie było od jednolitości” — pisał A. Pragier, o. c., s. 196.

³⁵ H. Gruber, o. c., s. 201. Por. także: S. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski od 11 XI 1918 do 17 IX 1940*, Londyn 1941.

rej skutki nie były przewidziane ani przygotowane”³⁵. Poszukiwanie tzw. „ideologii państwowej” nie przyniosło spodziewanych rezultatów³⁶. Powołany BBWR nie był partią, a jego heterogeniczność tak pod względem ideowym, jak i polityczno-społecznym³⁷ oraz wynikające wewnętrzne sprzeczności i tarcia — dotąd w istocie nie zbadane — stanowiły dodatkowy element osłabiający system rządów pomajowych³⁸. Próby oparowania kryzysu politycznego, który się wyraźnie zaznaczył po rozwiązaniu BBWR, w drodze powołania quasi-monopartii, jaką miał być OZN³⁹ (w czym m. in. przejawiały się tendencje totalitarne), także nie dały oczekiwanych skutków. Bliższy nieco wzorom stronnictwa, lecz nim nie będący, wobec swego heterogenicznego charakteru, utrzymywał rozbieżności koncepcji ustrojowych wewnątrz obozu rządzącego, co w konsekwencji wstrzymywało, pomimo istniejących tendencji, rozwój totalitarnego systemu⁴⁰. W niemalym też stopniu do osłabienia wpływów obozu sanacyjnego i powolniejszego rozwoju występujących w nim tendencji faszystowskich przyczyniał się — dość silny w Polsce — ruch robotniczy⁴¹.

³⁵ A. Micewski, *W cieniu Marszałka Piłsudskiego (Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej)*, Warszawa 1968, ss. 424; także A. Radziwiłł, *Ideologia wychowania sanacji i jej odbicie w polityce szkolnej w latach 1926 - 1939*, Warszawa 1966 (praca doktorska, maszynopis w Instytucie Historycznym UW).

³⁷ J. Żarnowski, *Struktura i podłoże społeczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926 - 1939*, Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z okresu 1914 - 1939, t. X, 1966, s. 67 - 83.

³⁸ Rozumieli to m. in. działacze Obozu Narodowo-Radykalnego. W jednej z pierwszych publikacji tych kół, jaka się ukazała po dokonaniu autonomizacji Obozu, autor pisał: „Brak jednolitego światopoglądu i brak szerokiego podłoża socjologicznego u grupy dzisiaj rządzącej w Polsce stanowi moim zdaniem najważniejszą przyczynę, która pozabawia legendę Piłsudskiego cech żywotności i trwałości”. J. Sas-Wisiocki, *Wizja wielkiej Polski (fragmenty ustrojowe)*, Warszawa 1934, s. 18.

³⁹ T. Jędruszcak, *Piłsudczycy bez Piłsudskiego (Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 r.)*, Warszawa 1963, ss. 228.

⁴⁰ J. Bardach, *O polskim wachlarzu politycznym i jego osobliwościach (Dyskusja nt. Koncepcje ustrojowe w programach głównych obozów politycznych)*, Dzieje Najnowsze I, 1969, z. 2, s. 146.

⁴¹ Ostatnio zagadnieniem faszyzmu w Europie środkowo-wschodniej zajął się węgierski historyk Miclos Lackó (referat nt. *Le fascisme — les fascismes en Europe Centrale — Orientale*. XIII^e Congrès International des Sciences Historiques, Moscou, août 1970. Editions „Naouka”, s. 20). W swym dość schematycznym referacie mówi autor o powinowactwie (*affinité*) ruchów prawicowo-nacjonalistycznych w tej części Europy z faszyzmem podnosząc, że w tym regionie nie występował on w swej „czystej” formie. Nie wyodrębniając dla Polski obozu „narodowego” od pomajowego, ogranicza się M. Lackó do stwierdzenia, że w Polsce stosunkowo silny ruch robotniczy był jednym z czynników, który sprawił, że ruchy faszystowskie nie zdobyły większych wpływów wśród szerokich mas ludowych. W rezultacie — podobnie jak w innych krajach tego regionu — rządy autorytarno-dyktatorskie (zwłaszcza po zaasymilowaniu elementów faszystowskich) wydawały się zdolne do zabezpieczenia status quo pożądanego dla burżuazji i obszarnictwa. Zauważyć należy, że autor nie wydobyl specyfiki, jaką dla niektórych krajów tej części Europy stanowił militarny lub — częściej jeszcze — paramilitarny charakter dyktatury.

Podkreślenie tych elementów wydaje się istotne dla zrozumienia roli politycznej ówczesnego wojska. Pamiętajmy jednak, iż po przewrocie majowym „zwycięski wódz” przyznawał nie wszystkim wojskowym szczególne miejsce w życiu politycznym kraju. Rezerwował on je przede wszystkim dla legionistów oraz części peowiaków. Spośród nich wywodziła się głównie kadra kierownicza.

Nie sędzę jednak, by można było utożsamiać wojsko z „sitwą legionową” — jak się sami legioniści nazywali⁴², podkreślając swój grupowy, zamknięty charakter⁴³. Tę ostatnią określić można by jako specyficzną „grupę wpływów”, spojona tradycją wspólnych walk, więzami koleżeństwa, charakteryzującą się „swoistym bardzo *esprit de corps*, jednoczącym znacznie silniej od zwykłej dyscypliny wojskowej”⁴⁴. Łączył ich wspomniany już specyficzny sposób myślenia, zgodnie z którym ogniwem najważniejszym i najsilniejszym był sam Komendant. On im wyznaczał teraz — zgodnie z cytowanym listem swoim z 1916 r. — „wodzów i kierowników”, wskazywał „cele i metody”, dawał „poczucie celu, dla którego krew się daje”. I nawet istniejące pewne między nimi rozbieżności⁴⁵ nie naru-

⁴² Pojęciem tym obejmowano przede wszystkim kadre I Brygady Legionów. Jak pisał M. Romeyko, była to „szczególnego rodzaju kadra «hetmańska». Jej wyrocznią był Piłsudski, a karność i pojęcie dyscypliny wojskowej wysokie, lecz jakże swoiste, dostosowane do wymogów Komendanta”. Natomiast kadra II Brygady, zwana przez autora wspomnień «regularną», była — jego zdaniem — bardziej umiarkowana politycznie. Między obiema grupami istniały też istotne różnice i później. „Dzieliły ich czasy waśni i sporów, wzajemne urazy i różnice przekonań politycznych; dzieliło ich pojęcie karności i dyscypliny «hetmańskiej» i «regularnej», dzielił ich odmienny pogląd na wytwarzający się «kult wodza»” (M. Romeyko, *Przed i po maju*, cz. XI, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1965, z. 4, s. 217 i 219). Zwracał uwagę na rolę wśród piłsudczyków czynnika I Brygady także S. Zabiełło pisząc, że: „nie wszyscy legioniści tworzyli po maju pierwszy szereg obozu rządowego, lecz tylko ci najwierniejsi i najbliżsi stojący Komendanta. Pozostali legioniści byli na pewno pretorianami, ale do odgrywania kierowniczej roli mogli pretendować tylko po dodatkowym wykazaniu swego całkowitego oddania i wierności dla «Dziadka». Rolę czołówki w elicie sanacyjnej grali w zasadzie tylko powiązani między sobą licznymi więzami pierwszobrygadowcy” (*Studium o piłsudczyźnie*, (w:) S. Zabiełło, *W kręgu historii*, Warszawa 1970, s. 200).

⁴³ S. Ehrlich, *Władza i interesy. Studium struktury politycznej kapitalizmu*. Warszawa 1967, s. 51, gdzie autor pisze, iż „w ostatnich latach pojawiły się prace operujące terminem grupy wpływu, co wydaje się o tyle trafne, że właśnie w kontaktach organizacji z ogniwami struktury politycznej chodzi o wywarcie wpływu na ich decyzje”, a poza tym „określa on [termin „grupy wpływu” — W.S.] trwałą cechę badanego zjawiska”. Wydaje się, że i dla naszych rozważań bardziej odpowiadające jest pojęcie „grupy wpływu” aniżeli „nacisku” czy „interesów”.

⁴⁴ A. Piłsudska, o. c., s. 173.

⁴⁵ Wynikały one także z przesłanek subiektywnych. Szło bowiem o czynnik konkurencji między poszczególnymi rodzajami broni, charakterystyczny dla wszystkich armii (por. T. Rawski, *Przekształcenia organizacji sił zbrojnych*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1965, z. 1-2, s. 681). Ulegali temu czynnikowi i legioniści

szaly tej zwartości. Pomni swych zasług w dziele odbudowy państwa, wierzyli w swe prawo do decydowania o jego losach. Stanowiąc grupę solidarną i dynamiczną (biorąc pod uwagę i młody stosunkowo ich wiek), wywierali silny wpływ na ówczesne rządy, w skład których ich czołowi reprezentanci wchodzili.

Ale polityka przez te rządy prowadzona musiała uwzględnić interesy także i innych grup, nie zawsze z interesami legionistów zgodne. Wpływy „Lewiatanu”, „żubrów wileńskich” jako potężnych grup interesów są tego wymownym przykładem. Dlatego też przypisywanie legionistom wyłącznego wpływu na politykę państwa byłoby przesadą, a system trzynastoletnich rządów sanacji należałoby rozpatrywać także jako wypadkową aktywności różnych grup interesów, pamiętając jednak, iż „żadna władza polityczna nie może zadowolić się rolą rejestratora i wykonawcy kompromisów zawieranych przez ścierające się grupy interesów. Inaczej przestałaby sprawować władzę [...]” i że „stopień autonomii władzy politycznej wobec grup najpotężniejszych będzie tym większy, im więcej jest takich grup oraz im większe są między nimi sprzeczności”⁴⁶. Nie można też zapominać o zmianach, jakie zachodziły po śmierci marszałka Piłsudskiego.

Śmierć Komendanta spowodowała dość istotne przegrupowania. Rydz-Śmigły oraz związane z nim kierownicze czynniki wojskowe dążyć zaczęli do oparcia władzy w większym niż dotąd stopniu na armii czynnej, posiadającej już w części nowy, młody korpus oficerów zawodowych, wychowanków polskich szkół oficerskich⁴⁷. Z drugiej strony odsunęli się od

pozostający w wojsku. Toteż J. Piłsudski rozdzielając awanse dla poszczególnych rodzajów broni ograniczał nadmierne dążenia niektórych dowódców (F. Sławowski, *Strzępy meldunków*, Warszawa 1936, s. 413 - 419).

⁴⁶ S. Ehrlich, o. c., s. 71.

⁴⁷ Według północnoamerykańskiego autora w krajach Ameryki Łacińskiej znaczną część korpusu oficerskiego nie interesuje ani konserwyzm, ani liberalizm, lecz tylko władza (John J. Johnson, *The Military and Society in Latin America*, Stanford 1964, s. 48). Autor ten wskazuje ponadto, iż droga od grupy nacisku [wpływu — W. S.] do junty — dyktatury jest charakterystyczna dla procesu zdobywania władzy przez wojskowych w tej części świata (o. c., s. 128 i passim). Wystrzegać się jednak trzeba przed zbyt pochopnymi, bo nie poprzedzonymi dokładnymi badaniami, porównaniami między procesami zachodzącymi w Polsce i w innych krajach. Zwraca na to uwagę J. Rothschild pisząc, że przypuszczał, iż będzie mógł wykazać podobieństwa między „sanacyjnym eksperymentem Piłsudskiego [...] a rozmaitymi politykami w dziedzinie kierowanej demokracji i półdyktatury, których obecnie próbuje się [tam], gdzie wcześniejsze próby importu zachodniego modelu demokracji parlamentarnej nie powiodły się, podobnie jak w Polsce, na skutek przeszkód, będących wynikiem miejscowych warunków politycznych i społeczno-gospodarczych”. Ale w trakcie pracy nad cytowaną książką teza ta uległa rewizji, bowiem autor uświadomił sobie, że „Polska międzywojenna, mimo istotnych i poważnych słabości, nie była «nowym», lecz «odrodzonym» państwem, głęboko świadomym swej dawnej suwerenności politycznej i swego tradycyjnego uczestnictwa w kulturze europejskiej” (o. c., s. VIII; por. K. Skubiszewski, o. c., s. 230). Wydaje się, że uwzględ-

Rydza-Śmigłego — jak wiadomo — „pułkownicy” ze Sławkiem na czele, pociągając za sobą część piłsudczyków⁴⁸. Wytworzyła się też wśród legionowej grupy wpływu demokratyczna opozycja. Te zmiany znacznie osłabiły dotychczasową zwartość „sitwy legionowej”. Nie ma więc racji P. Stawecki pisząc, iż ci, którzy po śmierci Marszałka zaczęli dążyć do kariery politycznej, „umieli [...] wykorzystać poparcie polityczne swych dawnych kolegów — «pułkowników»” (s. 107 - 108). Właśnie wobec braku tego poparcia i wewnętrznej opozycji wśród legionistów nowy generalny inspektor Rydz-Śmigły będzie się starał silniej skupić wokół siebie pozostałych przy nim legionistów i peowiaków, organizując m. in. w październiku 1937 r. odprawę władz Związku Legionistów i POW oraz starszyny legionowej⁴⁹; przez czynny w niej udział dążył do podniesienia swego autorytetu jako b. komendanta głównego POW. Była to akcja wynikająca także z istniejącej ciągle luki, której nie zapełniły — jak o tym będzie mowa — ani wcześniejsze, wiążące się z dążeniami do odegrania samodzielnej roli w państwie, próby zastąpienia nieistniejącej w latach 1935 - 1936 partii rządzącej jako ośrodka politycznej dyspozycji i politycznego wychowania, podejmowane przez kierownicze czynniki wojskowe, ani też powołany do życia w lutym 1937 r., a znajdujący się — jak stwierdził podczas wspomnianej odprawy sam Rydz-Śmigły — jeszcze w fazie organizacyjnej ONZ⁵⁰.

Włączając do swoich rozważań teoretycznych tematykę grup wpływów, nie chciałabym przesłaniać nimi podstawowych antagonizmów klasowych ani też zastępować pojęcia klas społecznych. P. Stawecki silnie podkreślał w swojej pracy związki między wyższymi zawodowymi wojskowymi a klasami posiadającymi, chociaż nieco zubożył problem stawiając tezę, iż fakt ich wyjątkowej pozycji w politycznym życiu wewnętrznym „oznacza tylko, że byli oni wykonawcami, że rządził w czyimś imieniu” (s. 5). Istniały bowiem między nimi nieraz dość istotne sprzeczności. Świadczyć może o tym m. in. fakt, iż gen. Rydz-Śmigły, podejmując próbę stworzenia jednolitej bazy społecznej, „rozmawiał z przemysłowcami i bankierami i doszedł do wniosku, że — jak sam miał powiedzieć —

niając te zastrzeżenia, należy jednak dostrzegać pewne zbieżności, co nie oznacza tożsamości samych procesów, ich genezy i skutków.

⁴⁸ W. Sławek, niechętny OZN-owi, odgrywał ciągle jeszcze dużą rolę polityczną. W czerwcu 1938 — po śmierci S. Cara — Sławek został wybrany marszałkiem sejmu. Jak pisze A. Ajnenkiel, „fakt ten musiał w istotny sposób wpłynąć na decyzję Mościckiego i Rydza-Śmigłego o przedterminowym rozwiązaniu obu izb” (*Sejmy i konstytucje w Polsce 1918 - 1939*, Warszawa 1968, s. 125). W. Sławek posiadał w ostatnich latach przed wojną „nie zrealizowane, ale wyraźnie przemyślane plany akcji politycznej” pisał J. Jędrzejewicz, *Myśl państwowa piłsudczyków w okresie 1918 - 1935* (Wykład wygłoszony 27 VII 1949 w Londynie), Londyn - Montreal 1955 (na prawach rękopisu), s. 1, przyp. 1.

⁴⁹ H. Gruber, o. c., s. 373.

⁵⁰ Ibidem, s. 373.

«szkoda z nimi gadać»⁵¹. Nie oznacza to bynajmniej, że przeszedł on na pozycje antykapitalistyczne, ale wskazuje na istnienie określonych napięć wewnętrznych w łonie sfer panujących, których nie można nie dostrzec.

II

Trzeba się zgodzić z autorem książki, gdy pisze, iż „niewątpliwie duży wpływ na udział wojska w politycznym życiu wewnętrznym ma stanowisko prawno-polityczne wojska i jego władz naczelných. Może ono krępować armię w tej działalności bądź też sankcjonować ją” (s. 55). Ale — sędzę — że przede wszystkim stanowi wyraz pozycji wojska w ustroju politycznym. Jest to stanowisko uwarunkowane historycznie i zmienne. Dlatego też „w konstytucji z 17 III 1921 siłom zbrojnym — na co słusznie zwraca uwagę P. Stawecki — poświęcono mało uwagi. Ich rola i znaczenie zostały pominięte prawie zupełnym milczeniem. Inaczej było z funkcjami wojska według konstytucji z 23 IV 1935” (s. 55).

Zadaniem historyka ustroju i prawa jest w naszym wypadku analiza norm prawa państwowego — w szczególności przepisów konstytucji — i zestawianie go z praktyką. Idzie o to, by ustalić, w jakim stopniu realizowały się te zadania prawa, których celem było modelowanie postaw, wytyczanie i nadawanie kierunku działania aparatowi władzy, a w jakiej mierze i z jakich przyczyn praktyka odchodzi od wytycznych prawa, kształtując inne, nieprzewidziane przez prawo lub wręcz sprzeczne z nim fakty ustrojowe. Wyniki takiego badania mają — sędzę — walor dla ustalenia z jednej strony stopnia tego, co zwykło się określać mianem „fikcyjności konstytucji” (w sensie szerszym, bo całości ustroju politycznego), z drugiej — dominujących tendencji politycznych. Ukazanie stopnia, w jakim status quo, w danym wypadku ukształtowane przez sam obóz sanacyjny w postaci konstytucji kwietniowej, stawało się gorsetem krępującym ten obóz w zmienionej po śmierci Piłsudskiego konfiguracji oraz jak dalekiej ulegało deformacji jest — wydaje się — cenną wskazówką dla zrozumienia całokształtu przemian zachodzących w ostatnich latach II Rzeczypospolitej.

Na wspomnianą już zmianę funkcji wojska od r. 1935 wskazywały ogólne założenia nowej ustawy zasadniczej⁵². Odstępowała ona od tradycyjnego monteskiuszowskiego modelu, ale nie można przyjąć, iż formułę trójpodziału władzy „złamała [...] zasada, że siły zbrojne są jednym z pięciu naczelných organów państwa” (s. 56). Nową bowiem konstrukcję ustroju wprowadziła ujęta w art. 2 (ust. 4) Konstytucji zasada o jednolitej i niepodzielnej władzy prezydenta, któremu podporządkowane — jako or-

⁵¹ Ibidem, s. 347.

⁵² Ustawa konstytucyjna z 23 IV 1935, Dz. U. RP 1935, nr 30, poz. 227

gany państwa -- być mają: Rząd, Sejm, Senat, Siły Zbrojne, Sady oraz Kontrola Państwowa. Podkreślało to autorytatywny charakter władzy prezydenta, jak na to wskazują inne artykuły konstytucji. Nie można jednak mówić — jak to czynią niektórzy — o dyktaturze prezydenta. Przeciwnemu ujęciu przemawiają m. in. ustalenie jego kadencji (na 7 lat), dwie formy wyboru prezydenta, istnienie parlamentu, który choć bardzo ograniczony w swych uprawnieniach, posiadał jednak w niektórych sprawach wyłączność ustawodawczą, jak zmiana konstytucji czy ordynacji wyborczej, uchwalanie budżetu i inne.

Równocześnie w Konstytucji 1935 r. znalazła swe miejsce w tezie o odpowiedzialności prezydenta „przed Bogiem i historią” (art. 2, ust. 2 Konst.) wspomniana idea cezaryzmu, co wiązało się z faktem, iż konstytucja ta „skrojona była na miarę Piłsudskiego”. Piłsudscy, przygotowujący tezy konstytucji, licząc na objęcie przez niego godności prezydenta, przyjmując jego autorytet jako gwarancję funkcjonowania całości aparatu państwowego, przewidzieli dla prezydenta tak szeroki zakres władzy. Śmierć Piłsudskiego pozwoliła utrzymać stanowisko prezydenta RP I. Mościckiemu i przyjąć w rezultacie formalnie brzemień odpowiedzialności za losy państwa. Inaczej jednak ukształtowała się rzeczywistość polityczna. Odmienienie od Piłsudskiego, Mościcki nie posiadał takiego autorytetu⁵³, który miał cechować prezydenta według modelu konstytucji kwietniowej. W tej sytuacji wzrosła rola wojska, ściślej jego kadry kierowniczej. Ułatwiała to nowa konstrukcja roli wojska w konstytucji kwietniowej jako jednego z pięciu podstawowych organów państwa.

Tu jednak powstawała sprzeczność, której konstytucja kwietniowa nie rozwiązywała pozostawiając to praktyce. Wedle przepisów szczegółowych konstytucji kierownik resortu — minister spraw wojskowych jako członek Rady Ministrów podlegał premierowi. Tak więc wojsko wymieniane równorzędnie z rządem — formalnie — poprzez Radę Ministrów miało mu być podległe. W istocie przecież do tego nie doszło i wojsko utrzymywało w praktyce samodzielne w stosunku do rządu stanowisko, znajdując dlań oparcie w art. 2 „dekalogu”.

W zakresie zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi uprawnienia ustawodawcze parlamentu zostały szczególnie ograniczone na rzecz prezydenta w ustawie zasadniczej. Przewidywała ona, iż w tym zakresie (podobnie jak w dziedzinie organizacji rządu i administracji rządowej) prezydent ma prawo wydawać dekrety w każdym czasie (art. 56 Konst.), gdy w innych sprawach ograniczony był albo przez nią samą (art. 55, ust. 2. Konst.) albo przez odrębną ustawę z upoważnienia konstytucji uchwaloną (art. 55, ust. 1 Konst.). Co więcej — dekrety wspomniane „mogły być „zmieniane lub uchylane tylko przez takież dekrety Prezydenta” (art. 56

⁵³ L. Noël, o. c., s. 18. Ambasador francuski pisał m. in., iż konstytucja 1935 r. „powierzyła mu rolę, do której nie był przygotowany”.

Konst.). Tym sposobem uniemożliwiono parlamentarną ingerencję w regulację organizacji wojska, dokonaną wcześniejszymi dekretyami prezydenta. Podstawą wyłączności ustawodawczej prezydenta był art. 63 (ust. 1) Konstytucji, który stanowił, że prezydent wydaje dekryty w zakresie zwierzchnictwa sił zbrojnych z tym, że miał sam oznaczyć sposób ich kontrasygnowania w przewidzianym przez konstytucję dekrete o organizacji naczelných władz wojskowych.

Konstytucja więc ustalała wyraźnie relację: prezydent — siły zbrojne, odsuwając jednocześnie parlament od decyzji w sprawach wojska. Wskazywało to dobitnie na wysoką pozycję konstytucyjną wojska, zawsze jednak pod zwierzchnictwem prezydenta. Świadczył o tym także fakt powołania nowego organu konstytucyjnego w postaci Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, którego powoływał i odwoływał na mocy swych prerogatyw prezydent⁵⁴. Tak więc generalny inspektor — Rydz-Śmigły miał być podporządkowany Mościckiemu. W następstwie jednak walki w grupie rządzącej i zdobyciu przewagi przez Rydza-Śmigłego wydany przez prezydenta — z upoważnienia konstytucji 9 maja 1936 r. — dekret o sprawowaniu zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi i organizacji naczelných władz wojskowych w czasie pokoju⁵⁵, uprawnienia prezydenta w stosunku do sił zbrojnych — jak słusznie stwierdza autor — „znacznie ograniczał”, choć przesadnie dodaje „umniejszając władzę prezydenta do minimum, a wyolbrzymiając władzę generalnego inspektora” (s. 61). Według przepisów dekretu bowiem siły zbrojne podporządkowane być miały prezydentowi w czasie pokoju nie tylko przez gen. inspektora, ale także przez ministra spraw wojskowych (art. 1, § 1 dekretu).

Od śmierci Piłsudskiego wprowadzony został personalny rozdział tych urzędów — generalnym inspektorem został — jak wiadomo — gen. dyw. E. Rydz-Śmigły, a ministrem spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki. Ten ostatni otrzymał ponadto uprawnienia formalne do współdziałania z prezydentem w wykonywaniu jego funkcji ustawodawczych, których generalny inspektor nie posiadał. Zgodnie z wspomnianym dekretem, dekryty prezydenta, wynikające ze zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi, kontrasygnowane być miały — wbrew twierdzeniu P. Stawieckiego (s. 57) — przez ministra spraw wojskowych, co więcej — w sprawach wiążących się z obroną państwa i wykraczających poza zakres działania

⁵⁴ Jak mówił w r. 1949 J. Jędrzejewicz, „chodzi o znalezienie takich form organizacyjnych naczelných władz wojskowych, aby z jednej strony izby ustawodawcze mogły w drodze uchwalania budżetu i tworzenia prawa wojskowego dawać ramy pracy wojskowej, a z drugiej, aby jak najbardziej kategorycznie wykluczyć wtrącanie się do spraw wojska ze strony czynników partyjno-politycznych [...] Konstytucja nasza pragnie cel ten osiągnąć przez mianowanie Inspektora Generalnego Armii przez czynnik ponadpartyjny, jakim być powinien Prezydent RP, według jego osobistego uznania” (J. Jędrzejewicz, o. c., s. 11).

⁵⁵ Dz. U. RP nr 38, poz. 286 (dalej: dekret).

ministra spraw wojskowych kontrasygnował je nie generalny inspektor — choć do niego sprawy obronności kraju należały — lecz prezes Rady Ministrów, wspólnie z ministrem spraw wojskowych (art. 2, § 2 dekretu). Związane to było z ogólną konstytucyjną zasadą, iż akty urzędowe prezydenta (oprócz tych, które wynikają z prerogatyw) do swej ważności wymagają podpisu prezesa Rady Ministrów i właściwego ministra (art. 14 Konst.). Ale w praktyce powalało to na ograniczenie odpowiedzialności generalnego inspektora, a nawet przeniesienie jej na ministra spraw wojskowych, który pierwszemu był w istocie zupełnie podległy. Ułatwiał to przepis, który stanowił, iż minister spraw wojskowych „reprezentuje w Rządzie sprawy obrony państwa oraz wedle dyrektyw Generalnego Inspektora (podkr. W. S.) Sił Zbrojnych referuje jego wnioski (art. 6, § 1, lit. d dekretu).

Dalszych wyjaśnień wymaga wreszcie sytuacja generalnego inspektora sił zbrojnych i wodza naczelnego. P. Stawecki przeprowadzając analizę prawną, stale łączy te dwa urzędy. Tymczasem konstytucja wyraźnie je oddziela, wskazując ponadto szczególne uprawnienia naczelnego wodza (art. 63, ust. 3 Konst.), wyrażające się w tym, iż z chwilą mianowania przechodzi na niego prawo dysponowania siłami zbrojnymi. Nie mógłby jednak dysponować nimi zupełnie samodzielnie, bowiem — jak stanowił kolejny przepis (art. 63, ust. 4, Konst.) — „za akty związane z dowództwem Wódz Naczelny odpowiada przed Prezydentem”. Podkreślono więc w nim jeszcze raz ogólną zasadę podporządkowania głowie państwa również generalnego inspektora sił zbrojnych i wodza naczelnego. Podobny rozdział utrzymuje także dekret z 9 V 1936 r., o czym świadczy sformułowanie, iż „Generalny Inspektor Sił Zbrojnych jest generałem przewidzianym (podkr. W. S.) na Naczelnego Wodza” (art. 4). Ten ostatni zaś miał być powoływany dopiero — na co zwracał uwagę w cytowanym przez autora dziele Z. Cybichowski (a co wynika z treści dekretu) — na czas wojny, używanie więc w czasie pokoju określenia „wódz naczelny” w odniesieniu do generalnego inspektora miało charakter polityczny⁵⁶. Był to przejaw antykonstytucyjnej praktyki obozu sanacyjnego, podobnie jak upoważnienie Rydza-Śmigłego do udziału — i to uprzywilejowanego — w posiedzeniach Rady Ministrów⁵⁷, do zabierania decydującego głosu w sprawach polityki bieżącej podczas narad prezydenta z premierami i wicepremierami. Contra legem też wydany został wspomniany okólnik⁵⁸,

⁵⁶ Z. Cybichowski, *Na szlakach nacjonalizmu*, Warszawa 1939, s. 100 - 103 (P. Stawecki, o. c., s. 67).

⁵⁷ Chociaż „Rydz-Śmigły — pisze Gruber, o. c., s. 301 — nie wchodził formalnie w skład gabinetu, tym niemniej w wielu sprawach miał decydujący głos”.

⁵⁸ Pewnego wyjaśnienia wymaga dość powszechnie przyjmowana teza, a powtórzona przez P. Staweckiego, iż „ówczesna opinia publiczna nie zwróciła większej uwagi na okólnik” i — jak pisze dalej — „jedynie komuniści dostrzegli wagę okólnika twierdząc, że aktem tym Rydz-Śmigły «ogłosił się dyktatorem Polski» (s. 64).

mający sankcjonować faktycznie istniejący duumwirat prezydenta i generalnego inspektora, w którym wyrażał się cywilno-wojskowy charakter ówczesnych rządów⁵⁹. Uprzywilejowana pozycja generalnego inspektora wynikała z istniejącej sytuacji politycznej w grupie rządzącej. Przyznał to sam prezydent, mówiąc w kilka dni po wydaniu dekretu o siłach zbrojnych, 19 V 1936: „Zdaję sobie sprawę, że społeczeństwo u nas nie ma jeszcze dość zrozumienia dla ducha konstytucji, zatem abstrahując od własnej ambicji i uczuć — wysunąłem gen. Rydza-Śmigłego na czoło. Nie mam żadnych wymagań osobistych i wiem, że społeczeństwo apoteozuje armię, a gdy dla dobra państwa zajdzie tego potrzeba, w każdej chwili ustąpić mogę”⁶⁰. Podobnie też brzmią słowa Sławoja-Składkowskiego, który twierdził 26 maja 1936, iż „obecnie musi nastąpić definitywne ukształtowanie się politycznej sytuacji kraju, gdyż odpowiedzialność za rząd wziął w pewnej mierze gen. Rydz-Śmigły i jeśli nie wykorzysta się czasu teraz dla poprawy, to nie znajdziemy już innej szansy”⁶¹. W wyniku dalszego umacniania swej politycznej pozycji w grupie rządzącej Rydz-Śmigły otrzymał wkrótce (listopad 1936) nominację na marszałka, co zresztą zwiększyło niezadowolenie tej części legionistów, dla których istniał ciągle tylko jeden marszałek — J. Piłsudski⁶².

Przeczą temu m. in. artykuły w „Robotniku”, w którym umieszczano ponadto komunikaty oznajmujące o powstałym na tle stosunku do Rydza i grupy rządzącej, a bezpośrednio w związku z wydanym okólnikiem, oficjalnym rozłamię w organizacji młodzieży sanacyjnej — Legionu Młodych (LM). Por. „Robotnik” z 29, 30 VII, 2, 15 VIII 1936; także „Nowy Ustrój” (pismo LM) z 20 X 1936 i 10 III 1937 oraz „Nowe Państwo Pracy” (pismo LM) z 27 IX 1936.

⁵⁹ I w Radzie Ministrów istniała swoista równowaga personalna między oboma czynnikami. Od 1936 r. zasiadało w niej na 12 ministrów — 6 wojskowych (premier gen. Sławoj-Składkowski był równocześnie ministrem spraw wewnętrznych — wg zestawień P. Stawckiego, s. 112-113). Układ taki charakterystyczny dla szeregu rządów dyktatorskich Ameryki Łacińskiej określa J. J. Johnson mianem *civil-militarism* (*The Military*..., s. 123).

⁶⁰ H. Gruber, o. c., s. 344.

⁶¹ H. Gruber, o. c., s. 344. O ograniczonych jednak wpływach i możliwościach kierownictwa armii w dziedzinie inwestycji i wydatków skarbowych sporo nowego materiału wnoszą wspomnienia H. Grubera. *Zwraca on uwagę, iż „ograniczono wydatki na inwestycje, a co do potrzeb wojska — marszałek Rydz-Śmigły nie mógł dyktować polityki skarbowej (podkr. W. S.), więc rządził Kwiatkowski” (o. c., s. 307).

⁶² W 1936 r. Miedziński, początkowo odsunięty — jak pisał S. Zabiełło (o. c., s. 202) — od wpływów „uzyskał wpływ na generalnego inspektora sił zbrojnych wysuwając efektowną teorię «szogunatu» polegającego na tym, że w Polsce na podstawie konstytucji 1935 r. «panuje prezydent, ale rządzi kolejny marszałek»”. Oceniając zmiany w grupie rządzącej i umocnienie pozycji Rydza-Śmigłego A. Prager pisał (o. c., s. 528) — że „po niejakiem czasie nastąpiło dalsze przesunięcie w formach dość groteskowych. Rydz-Śmigły począł objawiać ochotę do zajęcia miejsca, jakie kiedyś miał Piłsudski [...]. Skończyło się na tym, że przyznano Rydzowi-Śmigłemu, zgodnie z formułą Orwella «rolę równiejszą od równych»”.

Niejasność konstytucyjnych i dekretowych przepisów, brak w nich wyraźnego rozdziału kompetencji poszczególnych organów państwowych, a wojskowych w szczególności — na co P. Stawecki trafnie zwraca uwagę — ułatwiała ingerencję generalnego inspektora i naczelnych władz wojskowych w wewnętrzne życie polityczne państwa, ale faktyczny ich udział w tym życiu przekraczał ramy ustawowe, nie znajdując dla siebie oparcia w konstytucji i dekretach.

III

Ingerencje wojskowych w życie polityczne nie zawsze dawały się wyraźnie obserwować. Istniał bowiem i nurt „podskórny” ich aktywności, który stanowiła w szczególności działalność II Oddziału Sztabu Głównego. Choć powołany przede wszystkim dla prac wywiadu wojskowego i kontrwywiadu, rozszerzał on stopniowo zakres swojej działalności, obejmując nim również sferę polityki wewnętrznej. Zwracając się początkowo swym ostrzem przeciw tzw. działalności wywrotowej, tj. ruchowi rewolucyjnemu, rozszerzał stopniowo swoją ingerencję na stronnictwa legalnej opozycji, organizacje społeczne, prasę, nie wyłączając obozu rządzącego. Formy jego działania i inspiracji są dotychczas nie zbadane, jeśli nie liczyć sondaży w postaci wykonanych w Instytucie Historyczno-Prawnym Uniwersytetu Warszawskiego paru prac magisterskich, które ukazują pewne zagadnienia i anonsują dotyczące ich zespoły źródeł⁶³.

P. Stawecki wysuwając przypuszczenie, „że przez powołanie odpowiednich referatów i wydziałów w Ministerstwie Spraw Wojskowych zakres ingerencji Oddziału II zmniejszył się wydatnie”, podkreśla równocześnie — rezygnując z opracowania tego zagadnienia z braku materiału źródłowego — że „nie oznacza to jednak, iż wpływy «dwójkarzy» zostały całkowicie ograniczone” (s. 106, przypis 105). Spróbujmy choć w drobnej części ten problem rozjaśnić, wykorzystując materiały znajdujące się w Centralnym Archiwum MSW w zespole centrali Oddziału II oraz samodzielnych referatów informacyjnych za lata 1918 - 1937 oraz Centralnym Archiwum Wojskowym w zespole Departamentu Sprawiedliwości MSW. Wprawdzie największa ich część dotyczy lat 1918 - 1935, ale i późniejsze — choć mniej liczne — źródła zawierają istotny materiał dla ukazania interesujących nas kierunków aktywności Oddziału II. Z drugiej strony i źródła z okresu wcześniejszego mają tę wagę, że ukazują ciągłość jego działalności w tym zakresie.

⁶³ B. Jędrzejczyk, *Organizacja i zadania Oddziału II Sztabu Głównego Ministerstwa Spraw Wojskowych (1918 - 1939)*, maszynopis, ss. 97; A. Domaszewicz, *Położenie prawne mniejszości białoruskiej w Polsce w latach 1918 - 1939*, maszynopis, ss. 82. Obie prace magisterskie napisane zostały pod kierunkiem prof. J. Bardacha.

Pozycję Oddziału II wobec cywilnych organów władzy wraz z podkreśleniem jego uprzywilejowanego miejsca wśród innych organów administracji państwowej określił tajny okólnik ministra spraw wewnętrznych Kamińskiego z 31 V 1922. Zwracając uwagę na specyficzny charakter tego organu — ze względu na powierzenie mu do realizacji zadań związanych z bezpieczeństwem państwa, — okólnik podnosi, że „aparat ten z uwagi na poważne zadania dotyczące obrony Państwa musi znać aktualny stan bezpieczeństwa i sytuacji wewnątrz kraju. Ponieważ wypadki i wydarzenia życia politycznego i ekonomicznego oddziałują w sposób wybitny na organizacyjną wartość bojową sił zbrojnych — Oddział II Sztabu Generalnego (później zmienił on nazwę na Główny — uw. W. S.) musi być w porę i należycie informowany i orientowany w aktualnej sytuacji”⁶⁴. Zobowiązywało to wszystkie władze i organizacje podległe MSW do udzielania poparcia i pomocy organom wojskowej służby wywiadowczej i kontrwywiadowczej. Dokument ten — mimo zmian, jakie w r. 1926 wprowadził przewrót majowy — był i później powoływany przez II Oddział jako podstawa do ingerencji w kompetencje innych organów administracji państwowej.

Znaczne rozszerzenie zakresu pracy nastąpiło w sierpniu 1930 — w przededniu Brześcia — czemu służyła wówczas przeprowadzona kolejna jego reorganizacja. Jak mówił ówczesny szef II Oddziału, płk. Tadeusz Schaetzel uzasadniając jej celowość: „zaostarzająca się sytuacja polityczna stawia przed nami coraz większe zadania. Dotyczy to w pierwszym rzędzie służby kontrwywiadowczej, która w świetle zaistniałej sytuacji musi zdwoić swe wysiłki”⁶⁵. Ścisła dotąd współpraca z powszechnym i wojskowym wymiarem sprawiedliwości (o czym będzie jeszcze mowa) zasługiwała — jego zdaniem — na pozytywną ocenę. Rozszerzeniu miała ulec działalność II Oddziału w stosunku do stronnictw opozycyjnych. „Służba kontrwywiadowcza w walce z ruchem komunistycznym i innymi ugrupowaniami opozycyjnymi — stwierdzał płk Schaetzel — nie może mieć żadnych luk. Mimo że naszą dziedziną jest wojsko, trzeba jednak widzieć całość problemu, należy wejść do wewnątrz wrogich ugrupowań, wyszukiwać istotne cechy, które pozwolą na generalną kontrakcję [...]”⁶⁶. Te zadania dotyczące bezpośrednio polityki wewnętrznej realizował II Oddział i w latach następnych, stale rozszerzając i wzmacniając ich zakres. Wskazywała na to ostatnia w okresie międzywojennym jego reorganizacja z r. 1936⁶⁷. W nowym schemacie organizacyjnym znalazł

⁶⁴ CA MSW, Z 1 - 4, Okólnik nr 12 Ministra Spraw Wewnętrznych z 31 V 1922.

⁶⁵ CA MSW, Z 1 - 24/2, Materiały dotyczące przygotowań do reorganizacji Oddziału II Sztabu Głównego.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ CA MSW, Z 1 - 24/3, Schemat organizacyjny i zakres pracy Oddziału II Sztabu Głównego z 1936 r. W r. 1938 powołano komisję, która miała opracować nową strukturę organizacyjną, zakres pracy i obsadę kadrową Oddziału II Sztabu Głównego.

się m. in. nowy Wydział III — planowania i propagandy, a w nim odrębny referat propagandy, wskazując na rozszerzanie się akcji propagandowej prowadzonej przez wojsko, o której będzie mowa.

Wyrazem pogłębiania ingerencji II Oddziału w życie polityczne kraju była m. in. znamienna zmiana nazwy referatu narodowościowego w Wydziale IIb Oddziału II na referat narodowościowo-polityczny, jak również powołanie jako samodzielnej jednostki organizacyjnej tegoż Oddziału Szefostwa Wydziału Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP). Chociaż formalnie KOP podlegał MSW, poprzez podporządkowanie Szefostwa Wywiadu KOP Oddziałowi II Sztabu Głównego, uzyskał on bezpośrednią i formalną ingerencję w najważniejsze sprawy KOP, którego ważna rola, zwłaszcza w dziedzinie polityki narodowościowej na tzw. kresach, warta jest jeszcze dokładnego przebadania.

Obok działalności operacyjnej w sferze wewnętrznopolitycznej II Oddział podjął też inspiracje niektórych rozwiązań w wydawanych aktach normatywnych, zwłaszcza tych, które dotyczyły szeroko pojętych spraw bezpieczeństwa państwa. Niewystarczające z punktu widzenia II Oddziału okazały się m. in. ustawa o szpiegostwie oraz rozporządzenie prezydenta RP z 1928 r. o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciw państwu. Już w r. 1932 II Oddział domagał się nowej, bardziej rygorystycznej ustawy. Żądania te zostały uwzględnione w wydanym w 1934 r. rozporządzeniu prezydenta RP o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa. Jest ono o tyle dla nas istotne, że obowiązywało do r. 1939. Wprowadzało daleko idącą ochronę prawną bezpieczeństwa państwa, ale nie zapewniało w dostatecznym stopniu gwarancji praw obywateli, przeciwko którym sformułowano niesłusznie oskarżenie czy których bezpodstawnie skazano. Normy w nim zawarte były bowiem sformułowane bardzo ogólnie, pozwalając na elastyczną interpretację. Jeden z ówczesnych autorów-prawników podkreślał w r. 1938, że tekst rozporządzenia ujęty jest w taki sposób, że wszystko zależy od sędziego lub rzeczoznawcy⁶⁸.

Prokuratorzy, sądy, a w szczególności sędziowie śledczy — tak w powołanym, jak wojskowym wymiarze sprawiedliwości⁶⁹ — zobowiązani

Przygotowany przez komisję projekt został odrzucony przez GISZ ze względu na nadmierną liczbę przewidzianego personelu. Po wniesionych poprawkach w czerwcu 1939 r. GISZ zatwierdził projekt i zlecił przeprowadzenie reorganizacji Oddziału II, której nie zdołano już dokonać (por. B. Jędrzejczyk, cyt. praca magisterska, s. 50).

⁶⁸ W. Dziewanowski, *Szpiegostwo*, Warszawa 1938, s. 127.

⁶⁹ Klasowy charakter wojska i jego miejsce w ustroju określa — sądzę — w jakiej mierze także wojskowy wymiar sprawiedliwości. Jego odrębność w Polsce międzywojennej, wynikająca z podporządkowania go ministrowi spraw wojskowych, nie upoważnia chyba do traktowania go wyłącznie jako sprawy wewnętrznej wojska. Podlegały wprowadzić mu jedynie osoby z wojskiem związane (zawodowi wojskowi, żołnierze oraz pracownicy cywilni), ale realizowane przezeń funkcje zwią-

byli przy prowadzeniu spraw dotyczących bezpieczeństwa państwa do korzystania z pomocy ekspertów Oddziału II. Była to tzw. ekspertyza rzeczoznawców. Po zakończeniu sprawy sędzia śledczy był zobowiązany przelać akta do oceny II Oddziałowi, co stwarzało już w toku śledztwa możliwość wywierania nacisku, by prowadził śledztwo w sposób pożądaný przez II Oddział. Podobnie prokuratorzy i sędziowie orzekający podlegali wielorakim naciskom II Oddziału, co nazywało się eufemistycznie współpracą z organami powszechnego wymiaru sprawiedliwości.

Tajemnica śledztwa zaś, służąca zabezpieczeniu sprawnego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, często wykorzystywana była dla utrzymania przed opinią publiczną nadużyć władz śledczych, a także niewygodnych dla władz państwowych aspektów spraw karnych o podłożu politycznym⁷⁰.

Z faktem powołania w II Oddziale aparatu propagandy należy — sądząc — łączyć fakt, że do zakresu jego pracy włączono także inspirację polityczną i prasową. W dniu 22 IX 1936 szef Oddziału II Sztabu Głównego wystosował pismo do kierowników samodzielnych referatów informacyjnych DOK polecając, ażeby w porozumieniu z wojewodami zorganizowali poufne konferencje z redaktorami i wydawcami, na których winni poinformować zebranych o znaczeniu wywiadu prasowego i zapoznać ich z trybem postępowania na przyszłość w zakresie publikowania wiadomości politycznych i wojskowych. Należy przypuszczać, że akcje te były związane z będącymi wówczas w toku pracami nad powołaniem ONZ, w których niektórzy wybitni działacze „dwójki” brali czynny udział. Chodziło o stworzenie zawczasu elastycznych i zarazem skutecznych form inspiracji, a w razie potrzeby i presji na prasę.

O wzrastającym znaczeniu II Oddziału i rozszerzaniu się jego zadań — oczywiście nie tylko w sferze polityki wewnętrznej, ale również wywiadu i kontrwywiadu wojskowego — świadczyć wreszcie może stałe wzmocnianie kadry. O ile bowiem w r. 1930 w centrali II Oddziału pracowało 127 oficerów i 54 pracowników cywilnych, to w ostatnich latach Drugiej Rzeczypospolitej pracowało tam 250 oficerów i dwukrotnie więcej pracowników cywilnych, co umożliwiało daleko idące rozszerzenie sfery funkcjonowania tego aparatu⁷¹.

Zbadanie ważnego problemu więzi nieformalnych II Oddziału i stron-

zane były z całokształtem polityki wewnętrznej prowadzonej przez ówczesne rządy, w nim także znajdowały odbicie antydemokratyczne tendencje kierowniczych kół wojskowych, jak to wynika choćby ze wspomnianych ingerencji II Oddziału Sztabu Głównego. Por. W. Pilecki, *Najistotniejsze zmiany w wojskowym prawie procesowym*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” (dalej: WPP) 1936, z. 4, s. 23 (337) — 48 (362); tenże, *Właściwość sądów wojskowych i zwierzchników sądowo-karnych*, WPP 1936, z. 4, s. 49 (363) — 58 (372).

⁷⁰ Obszerniej o tym B. Jędrzejczyk, cyt. praca magisterska, s. 65.

⁷¹ Ibidem, s. 43, 48.

nictw politycznych z braku materiałów źródłowych pozostaje w sferze postulatów, podobnie zresztą jak przedstawienie własnej jego pozasądowej polityki represyjnej.

Odtworzenie w pełni zadań i działalności Oddziału II Sztabu Głównego napotyka na trudności wynikające nie tylko z ułamkowości zachowanych materiałów, ale także wskutek tego, że wiele spraw było załatwianych bez pozostawienia dowodów na piśmie. Wynikało to ze specyficznego charakteru pracy Oddziału II. Ale i w tym względzie następowały zmiany. O ile w latach 1919 - 1926. ukazywały się kilkakrotnie szczegółowe instrukcje organizacyjne i wykonawcze regulujące ogólne założenia działalności II Oddziału, to po przewrocie majowym daje się zauważyć wyraźną powściągliwość w wydawaniu instrukcji dotyczących tych spraw. Był to wynik celowej polityki władz zwierzchnich zmierzających — mowa cały czas o sferze wewnątrzpolitycznej — do utrzymania w ścisłej tajemnicy form i metod zwalczania przeciwników politycznych.

Politycznej działalności Oddziału II sprzyjała ogólna atmosfera życia politycznego w Polsce międzywojennej z charakterystyczną dla niego mafijnością. Wśród piłsudczyków istniała tradycja powołanych przez Piłsudskiego w 1917 r. tajnych jednostek pod nazwą Konwentu A i B, mających objąć swymi wpływami polskie stronnictwa i ugrupowania polityczne tak lewicowe, jak i prawicowe. W środowisku endeckim żywe były wspomnienia Ligi Narodowej. Wśród korpusu oficerskiego działała powołana z inspiracji gen. W. Sikorskiego tajna organizacja pod nazwą „Honor i Ojczyzna”, rozwiązana po jej ujawnieniu w 1925 r.⁷² Nie była to w środowisku wojskowych ostatnia tajna organizacja. W r. 1937 utworzony został wśród młodszego pokolenia oficerów służby stałej związek tajny pod nazwą Rycerski Zakon Krzyża i Miecza, będący wyrazem — jak pisze P. Stawecki (s. 99 - 100) — tendencji przenikania haseł nacjonalizmu do tej grupy. Istnieć też miały konspiracje wśród oficerów lotnictwa⁷³. Wśród społecznych i politycznych organizacji piłsudczykowskiach odgrywała pewną rolę tajnie działająca — jak pisał T. Katelbach — grupa „zetowców”⁷⁴, chociaż jej wpływ został przez niego nazbyt wyolbrzymiony. Mafijny styl życia politycznego udzielił się również i socjalistom. W PPS powołano do życia tajną grupę „Młot”, której zadaniem była obrona przed Konwentem A — jak pisze jej członek A. Pragier —

⁷² A. Pragier, o. c., s. 288. Autor podaje, że „o istnieniu tej organizacji J. Piłsudski od dawna wiedział i zdawał się nią nie interesować. W skład jej członków wszedł wszakże jeden z jego zaufanych ludzi, płk. Bronisław Pieracki, wolno wnosić, że nie bez jego wiedzy”. Nowych szczegółów na temat organizacji tej udziela M. Kukiel, w niedawno wydanej książce: *Generał Sikorski. Żołnierz i mąż stanu Polski Walczącej*, Londyn 1970, s. 62 - 64.

⁷³ F. Kalinowski, *Konspiracje w lotnictwie polskim*, „Kultura” (Paryż) nr 4/162, 1961, s. 92.

⁷⁴ T. Katelbach, *Zet*, „Zeszyty historyczne”, Paryż 1968, z. 13.

taktyki partii w ramach jej programu⁷⁵. Konspiracja pociągała także i młodzież akademicką. Rozwiązany już w roku powołania (1934) Obóz Narodowo-Radykalny, działał na wpół tajnie, w różnych grupach pod różnymi nazwami do wybuchu II wojny światowej. Wśród akademickiej młodzieży prorządowej istniała także próba kierowania jawną organizacją przez tajną grupę „Alfa”, ujawnioną w 1934 r., co spowodowało wewnętrzny kryzys w „Legionie Młodych”⁷⁶.

Przegląd ten nie jest wyczerpujący. Ma on na celu zwrócenie uwagi na specyfikę klimatu politycznego w Polsce międzywojennej, co znajdowało swoje odbicie również i w wojsku, a przede wszystkim w jego kierowniczych ośrodkach.

IV

Realizowana przez Ministerstwo Spraw Wojskowych działalność ściśle była związana z dążeniami przyspieszenia procesu politycznej „konsolidacji” społeczeństwa wokół grupy rządzącej. P. Stawecki trafnie podnosi, że usiłowano ją połączyć z popularnym hasłem obrony państwa i „narodu pod bronią”. Celem tej „konsolidacji” w warunkach osłabienia obozu rządzącego po śmierci Piłsudskiego było poszerzanie i utrwalenie bazy społecznej rządów sanacji, koniecznej po rozwiązaniu BBWR przez płk Sławka, zwłaszcza gdy utworzenie nowego obozu politycznego poważnie się opóźniło na skutek trudności i waśni wewnętrznych⁷⁷. Te „cele konsolidacyjne” najdobitniej przejawiały się w powołaniu w maju 1936 r. przez MSWojsk. Komitetów Koordynacyjnych, których „intencją zasadniczą utworzenia [...] było wzmocnienie i rozciągnięcie wpływów wojska na organizacje nie tylko paramilitarne oraz sformułowanie jednolitych tez

⁷⁵ „Nie miało to oznaczać w ówczesnych warunkach, że podjęto przeciwko Piłsudskiemu walkę”. A. Pragier, o. c., s. 212 - 213. *O działalności grupy „Młot”* — s. 218 - 219, 235, 237, 296, 316 - 354.

⁷⁶ „Robotnik” z 28 IV 1934 oraz z 28 X 1934.

⁷⁷ Zdawali sobie sprawę z tego stanu współcześni. Znany działacz PPS Adam Ciołkosz podkreślał wyjątkową w tym rolę armii, „bowiem — jak pisał — konsolidacja odbywa się w oparciu o hasło obronności kraju”. Równocześnie zaznaczał istnienie różnych jej koncepcji, które zaprzeczały — jego zdaniem — możliwości zrealizowania „generalnej konsolidacji wszystkich stanów”. O ile bowiem endecy występowali z postulatem jednoczenia społeczeństwa w oparciu o stronnictwo narodowe i armię narodową, o tyle teza ludowców głosiła, iż do zjednoczenia narodu powinna doprowadzić „armia z gen. Śmigłym na czele i rząd ludowy”. Nie było jednolitej platformy także w samym obozie rządzącym, ścierały się w nim różne poglądy. „Lewica” sanacyjna — pisał A. Ciołkosz — występowała z tezą, że konsolidację należy przeprowadzić w oparciu o armię i lud wiejski z wyłączeniem Witosy, a pod przewodnictwem Rydza-Śmigłego, gdy prawica sanacji chciała ten sam cel zrealizować włączając do tego bloku i przemysł kapitalistyczny (*Przegrupowania i konsolidacje*, „Światło” 1936, nr 9, s. 8).

ideowych" (s. 230). Sugerowano nadto rozszerzenie zasięgu wpływów Komitetów Koordynacyjnych na organizacje polityczne celem podporządkowania „opinii arbitrażowi Dowódcy Okręgu Korpusu jak najszerzych sfer społeczeństwa, które wydatnie zaabsorbowane zagadnieniami obrony narodowej stępia ostrza swych walk programowych" (s. 231). W świetle obu cytowanych wypowiedzi staje się jasne, że nie tylko, jak pisze P. Stawecki „wojsko było w Polsce w jakiejś mierze odpowiednikiem partii, czynnikiem, który starał się ją zastępować" (s. 217), ale że — ujmując rzecz szerzej — świadomie zmierzało do zastąpienia nie istniejącego po rozwiązaniu BBWR ośrodka koncentracji i koordynacji politycznej.

Nie inaczej rozumieć — sędzę — należy także inne wypowiedzi, w których podkreślono, że „nie biorąc przykładu z naszych sąsiadów, u których przysposobienie wojskowe ujęte zostało w ścisłe regulaminy rządzących partii, należyte zorganizowanie wysiłków społeczeństwa polskiego w tym kierunku wzięły na siebie władze wojskowe" (s. 217, 231). Ale Komitety Koordynacyjne nie rozwinęły oczekiwanej działalności, choć opracowywano w nich nieraz szeroko zakrojone plany (jak w Lublinie — s. 190 i nast.). Przyczyn, dla których ideowo-polityczna działalność Komitetów nie rozwinęła się, należy szukać nie tylko w nikłym zainteresowaniu się nią społeczeństwa, czy w tym, że poszczególne związki i stowarzyszenia broniły swej odrębności i tradycji (s. 233). Choć czynników tych nie wolno nie doceniać, należy zwrócić uwagę i na powody działające wewnątrz skłóconego obozu rządzącego. O różnicach koncepcji konsolidacyjnych między poszczególnymi ugrupowaniami, także i w tym obozie występujących, już wspominaliśmy. Nie miała zaś przede wszystkim sprecyzowanych poglądów, jaką drogą doprowadzić do konsolidacji, sama grupa rządząca. Obok bowiem Komitetów Koordynacyjnych podjęto próbę montowania także cywilnego aparatu propagandy politycznej. W tym celu do prezydium Rady Ministrów powołano 20 VI 1936 Wojciecha Stpiczyńskiego, który w kilka dni potem wyjaśniał; „nie chciałem, aby mianowano mnie ministrem i wolałem objąć faktycznie ministerstwo polityczne bez tytułu, gdyż ułatwi mi to pracę i skutecznie odciąży Sławoja od polityki, zostawiając mu więcej pola do administracji”⁷⁸.

Stpiczyński miał ustalić program działania, który by skupił wokół rządu szerokie koła społeczeństwa. Dla zrealizowania tego zadania, jego zdaniem, konieczne było wyjście z „ghetta pilsudczyków". Równocześnie wysunął on koncepcję utworzenia z zaufanych ludzi „komitetu porozumiewawczego w sprawach najistotniejszych dla państwa", który by czuwał „nad całością prac rządu i eliminował nieuzasadnione ataki, przeszkody i intrygi”⁷⁹, podkreślając przy tym, że jest przeciwnikiem państwa

⁷⁸ H. Gruber, o. c., s. 346.

⁷⁹ H. Gruber, o. c., s. 347. Według S. Zabieli (o. c., s. 202). Stpiczyński miał doradzać Rydzowi-Śmigłemu stworzenie OZN-u celem rozszerzenia bazy spo-

totalitarnego, bo „potrzebny jest do tego «szef firmy», a taki nie istnieje w obecnym rządzie”⁸⁰. Podjętą przez Stpiczyńskiego akcję rozumieć należy — myślę — jako skierowaną przeciwko zdążającym do monopartyjności tendencjom kół wojskowych, wyrażonych w organizowaniu Komitetów Koordynacyjnych. Stąd też Stpiczyński z rezerwą odnosił się do płka A. Koca montującego wówczas obóz legionowy⁸¹, jako podstawę przyszłego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Umocnienie pozycji Rydza-Śmigłego w stosunku do Mościckiego w 1936 r. ugruntowało wpływy kół wojskowych. Równocześnie uległa modyfikacji dotychczasowa koncepcja wojska. Już nie ono samo miało zastąpić nie istniejącą partię rządzącą, ale inna organizacja w założeniu swym typu monopartyjnego, w której jednak wojskowym przypaść miała rola wiodąca. Trudności z tworzeniem jej były jednak ciągle bardzo poważne. W październiku 1936 r. Adam Koc, któremu powierzono jej przygotowanie, miał koncepcję opracowaną, ale jak mówił „pora ujawnienia roboty jest nieodpowiednia, gdyż muszę ją najpierw uzgodnić z czynnikami: Prezydent RP, Naczelnny Wódz, rząd i szef partii”⁸². Nie było to łatwe zadanie, gdyż prezydent, co sam Koc podkreślał, był jego wrogiem, a i z Kwiatkowskim, przez Koca ostro krytykowanym, nie bardzo mógł dojść do porozumienia. Konflikty między nimi trwały zresztą i później, po powołaniu w lutym 1937 r. Obozu Zjednoczenia Narodowego i ogłoszeniu jego deklaracji ideowo-politycznej. Nikły stopień popularności A. Koca i jego nie zawsze udane akcje oraz konflikty z czynnikami kierowniczymi państwa doprowadziły do usunięcia go z kierownictwa OZN-em i powołania na jego miejsce gen. S. Skwarczyńskiego wprost ze stanowiska dowódcy 1 Dywizji Legionów.

Deklaracja OZN „przyznawała siłom zbrojnym — jak zaznacza P. Stawecki — dominującą w państwie rolę” (s. 150). Wpływ czynników wojskowych objął także kształtowanie ideologii nowego obozu, które miało się odbywać w myśl założeń wojskowych. Pod ich w znacznej mierze wpływem nastąpił proces adaptacji haseł programowych OZN-u do nacjonalistycznej ideologii endencji i ONR⁸³, co najdobitniej wyraziło się w prze-

łecznej reżimu w kierunku wyraźnie prawicowym. Teza wymagałaby jednak udowodnienia, biorąc pod uwagę znane związki Stpiczyńskiego z lewicą sanacyjną i bliskimi jej kołami.

⁸⁰ H. Gruber, o. c., s. 346.

⁸¹ Ibidem, s. 347.

⁸² Ibidem, s. 358.

⁸³ Według relacji H. Grubera z 25 IV 1938, zwolennikiem współpracy z Bolesławem Piaseckim był początkowo sam Mościcki, bo jak czytamy: „Prezydent myślał poprzednio, że gdy B. Piasecki wejdzie do obozu, to zacznie się w nim korzystna ewolucja i nie tylko że tak się nie stało, lecz nawet przeciwnie, stwierdzili szkodliwą rolę tego młodego działacza. W «Sztafecie» — tajnym piśmie ONR atakowano bezcennie Prezydenta RP” (o. c., s. 378). Dalej Gruber pisze, że „ONR był kapeluszem włożonym na bakier na statecznej polskiej głowie” (s. 304).

jęciu haseł asymilacji mniejszości słowiańskich i stopniowej eliminacji Żydów z życia gospodarczego i kulturalnego, jak również akceptacji ideologii kościoła katolickiego jako przewodniej siły duchowej narodu. W porównaniu z tzw. ideologią państwową z okresu poprzedniego nastąpiły tu istotne zmiany, których autor zdaje się nie doceniać. Znalazły one wyraz w omawianej przez niego praktyce, w szczególności realizowanej od 1936 r. przymusowej polonizacji mniejszości słowiańskich, połączonej z prześladowaniami religijnymi.

Wpływ wojskowy przejawiał się też w militarnym systemie organizacyjnym OZN-u. Powołanie na wszystkie stanowiska oparto na systemie nominacji, a jednostki organizacyjne stworzono na wzór wojskowy jako sztab z szefem sztabu na czele. Wpływ ten przejawiał się w tym, co podnosi Stawecki, że „grupa oficerów, i to bezpośrednio niektórzy z czynnej służby, została oddelegowana do pracy w OZN-ie na najbardziej eksponowane stanowiska” (s. 151).

OZN działała pod patronatem marszałka Rydza-Śmigłego. Miał służyć zapełnieniu próżni — jak mówił na wspomnianej odprawie władz legionowych i peowiackich 30 X 1937 r. sam generalny inspektor — która powstała po rozwiązaniu BBWR. Podkreślał on nadto, że zdaje sobie sprawę, iż „popelniono szereg błędów, ale ideologia, na której obóz się oparł jest zdrowa”⁸⁴. Słowa te jeszcze nieraz będzie powtarzał.

Podczas rozmów z b. wicewojewodą tarnopolskim, Bazylim Rogowskim w okresie pobytu na Węgrzech w r. 1940 mówił m. in.: „Lipiński, pan także i wielu innych macie wiele zastrzeżeń i niechęć do byłych «ozonowych» prób zorganizowania społeczeństwa w Polsce przed wojną. Ja również, zwłaszcza z obecnej perspektywy nie uważam je za najszcześniejsze, ale były to próby wynikające z istnienia sąsiedzkich dyktatorskich ustrojów. Trzeba było doraźnie coś zastosować dającego pewną prężność organizacyjną, dyscyplinę społeczną i pohamować warcholstwo rozwielnionego partyjnictwa, które w Polsce było już nie do zniesienia”⁸⁵. Jak widać, uznając ozonowe próby jako niezbyt szczęśliwe, Rydz-Śmigły ciągle jeszcze aprobował ideowe ich założenia. Świadczyć o tym może zajęte przezeń w 1940 r. stanowisko wobec projektu utworzenia konspiracyjnego Obozu Polski Walczącej (OPW), który miał stanowić kontynuację OZN-u, a z nazwy przypominać dawną POW. Były wiceminister komunikacji i zastępca szefa sztabu OZN, J. Piasecki przedstawił deklarację OPW, której tekst — jak pisze B. Rogowski — „aprobował sam Śmigły”, a którą — dodaje — „zbyt czuć było tradycją ozonowską”⁸⁶.

⁸⁴ H. Gruber, o. c., s. 373.

⁸⁵ B. Rogowski, *Wspomnienia o Marszałku Smigłym*, „Zeszyty Historyczne Kultury” II, 1962, s. 85.

⁸⁶ B. Rogowski, o. c., s. 80. Jeszcze ostrzej rysują się poglądy i postawa Rydza-Śmigłego w jego *Uwagach o przeszłości*, drukowanych we wrześniu 1943 r. w „Przeglądzie Politycznym”. Omawiając je krytycznie, podziemny organ ludowców

Koncepcja OZN-u nie znajdowała jednak szerszego poparcia w społeczeństwie, nie aprobowano jej też wielu — jak to z książki wynika — zawodowych wojskowych. Skomplikowana sytuacja wytworzyła się zwłaszcza w środowisku legionowym. Z jednej strony bowiem przewodniczący Związku Legionistów Adam Koc został szefem OZN-u, starając się pociągnąć ich do współpracy z obozem. Równocześnie istniejąca od czasu odejścia W. Sławka opozycja prowadziła działalność skierowaną przeciwko obozowi. Z drugiej strony żywioły demokratyczne po śmierci marszałka Piłsudskiego i ewolucji obozu rządzącego w kierunku prawicowo-nacjonalistycznym podjęły ożywioną akcję. Jej wyrazem był m. in. przytoczony przez P. Staweckiego memoriał Związku Legionistów z r. 1937, w którym to jego członkowie krytykują metody OZN-u, nazywając go „organizacją żywiołów prawicowych” (s. 150). Świadczą o jej istnieniu nadto wspomniane przez autora (s. 7) antytotalistyczne uchwały zjazdów peowiacko-legionowych. Wielu legionistów znalazło się, wraz z częścią inteligencji, we froncie demokratycznym, którego wyrazem były m. in. tworzone od 1937 r. Kluby Demokratyczne i Stronnictwo Demokratyczne, we władzach których zasiadali ⁸⁷.

Niepowodzenie konsolidacji społeczeństwa przez OZN spowodowało ponowną próbę kierowniczych czynników wojskowych podjęcia samodzielnej akcji politycznej. Uznały one najwidoczniej, że sam OZN nie jest w stanie temu zadaniu podołać i zdecydowały się objąć same kierownictwo akcji propagandowej i konsolidacyjnej, by tą drogą doprowadzić do umocnienia bazy społecznej obozu rządzącego i w konsekwencji wzmocnić też OZN. Z inspiracji kół wojskowych od 1938 r. Rada Ministrów powoływać zaczęła nowe jednostki organizacyjne: Komitety i Biura Koordynacji Planowania i Koordynacji Propagandy. Pełnomocnikiem rządu do spraw tych został minister spraw wojskowych, Tadeusz Kasprzycki, otrzymując szerokie uprawnienia. Świadczyły one nie tylko „o nieograniczonych wprost — jak pisze P. Stawecki — możliwościach ingerencji wojska w życie wewnętrzne innych resortów” (s. 153), ale podporządkowywały de facto działalność ideowo-propagandową obozu rządzącego za-

piisał w styczniu 1944 r.: „Z rozbijającą naiwnością ucznia gimnazjalnego raczej niż polityka tłumaczy Rydz-Śmigły swoje zaufanie do Niemiec, zapewnieniami Goeringa, Franka, Goebelsa i Himmlera podczas ich częstych wizyt w Polsce. Mówi o ich przyjaznych uczuciach oraz o tym, że starali się przy tej sposobności ująć Polaków «mówiąc o Polsce pchlebane rzeczy, nazywając Polaków Herrenvolk w znaczeniu zdolności do rządzenia jako też wrodzonych instynktów władzy i panowania». Musiało to imponować Rydzowi-Śmigłemu, skoro zaraz dodaje naiwnie, na miarę uczniaka, wyjaśnienie: «Termin ten (Herrenvolk) należy do niemieckiej terminologii rasistowskiej dla określenia narodów stworzonych do panowania w odróżnieniu od narodów stworzonych do służenia»” (St. Piotrowski, *Polska a Rosja*, „Polska Ludowa” nr 1 (42), styczeń 1944, s. 3).

⁸⁷ Materiały do historii Klubów Demokratycznych i Stronnictwa Demokratycznego w latach 1937 - 1939. Wstęp i opracowanie L. Chajna, Warszawa 1964, t. I i t. II.

łożeniom kierownictwa wojska. Dowodzi tego fakt, że najważniejszym zadaniem pełnomocnika rządu w zakresie propagandy było „ustalenie wytycznych ideowych propagandy, zmierzających do silniejszego związania rozumowego i uczuciowego obywatela z państwem [...] oraz inicjowanie i przeprowadzanie akcji propagandowych” (s. 153, przyp. 136). W realizowaniu tych zadań pomocne być miało, obok Komitetów, Biuro Planowania i Propagandy, którego podstawowym zadaniem, według ministra spraw wojskowych, było „współdziałanie czynnika rządzenia i czynnika politycznej myśli formującej się w OZN-ie” (s. 152). Świadczył o tym też przedstawiony przez P. Staweckiego skład osobowy i organizacyjny Ścisłego Komitetu Koordynacji Propagandy (s. 153, przyp. 135), który był — obok Ścisłego Komitetu Koordynacji Planowania — stałym organem pełnomocnika rządu (s. 152). Do tego pierwszego powołano, obok delegata rządu, którym był minister spraw wojskowych gen. T. Kasprzycki, także i innych wojskowych; kierownikiem sekcji książek został przedstawiciel Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego, ppłk dypl. Rzyński, a kierownikiem biura (organ wykonawczy) płk dypl. W. Kiliński.

W ramach tegoż Komitetu znalazły się wprawdzie w większości osoby cywilne jako kierownicy pozostałych sekcji (żywego słowa, radiowej, teatralnej, filmowej, prasowej, wczasów i turystyki oraz wystąpień publicznych) oraz przedstawiciel OZN-u, ale o decydującym wpływie czynników wojskowych świadczyły podejmowane przez Min. Spraw Wojskowych inicjatywy, decyzje i interwencje, które — jak wynika z przytoczonych przez Staweckiego dokumentów — należy wiązać z uzyskanymi przezeń pełnomocnictwami.

V

Ewolucja obozu rządzącego w kierunku prawicowym znajdowała swe odbicie również w stosunku do słowiańskich mniejszości narodowych. Ze względu na skład narodowościowy II Rzeczypospolitej było to zagadnienie szczególnej wagi. Wojsku przypadała tu ważka rola w realizowaniu programu przymusowej polonizacji tej części mieszkańców Polski, która znajdowała wyraz w drugiej połowie lat trzydziestych w akcji przymusowej konwersji ludności prawosławnej.

P. Stawiecki przedstawia to zagadnienie w odniesieniu do Chełmszczyzny podając, iż tutaj przebiegał on najdrastyczniej i że najwięcej istnieje przekazów źródłowych (s. 189).

Dyrektwy dowództwa wojskowego dotyczące akcji polonizacji przyjmowały jako zasadę, „że na ziemiach b. Chełmszczyzny zamieszkiwali wyłącznie Polacy-katolicy” (s. 192). Tymczasem — co autor podkreśla — prawosławni na tym terenie stanowili 27% ogółu ludności, a były powiaty, w których odsetek ich wynosił 78% (s. 189). Istniały więc wyraźne

sprzeczności między założeniami a istniejącą rzeczywistością. Zagadnienie stosunku wojska do Ukraińców na Chełmszczyźnie zajęło w pracy P. Staweckiego wiele miejsca. Warto jednak wysunąć jeszcze postulat opracowania — w oparciu o archiwalia KOP — działalności KOP na Wołyniu, który prowadził akcję nawracania na katolicyzm prawosławnych, co było o tyle ciekawsze, że w odróżnieniu od Chełmszczyzny powiaty pograniczne były czysto ukraińskie i bez tradycji unii. Spróbujmy tu coś więcej powiedzieć o ludności białoruskiej, pamiętając że zamieszkiwała ona nie tylko województwa poleskie, wileńskie, nowogródzkie, ale także w części i białostockie. W odróżnieniu od Ukraińców, poziom świadomości narodowej ludności białoruskiej był dużo niższy, co ułatwiało z jednej strony politykę asymilacyjną, a z drugiej powodowało — zwłaszcza początkowo — o wiele mniejszy stan napięcia w stosunku do władz polskich.

Stosunek ten ulegał zresztą zmianom notowanym przez powołane do tego organa. Wkrótce po przewrocie majowym stwierdzano, iż w wojsku „Białorusini w stosunku do państwowości polskiej [są] na ogół lojalni i przychylni [...] Uświadomienie narodowe tak polskie, jak [...] własne jest bardzo nieznaczne, gdyż ze względu na swój niski poziom umysłowy w większości wypadków w tym kierunku nie orientują się zupełnie. Katolicy prawie zawsze podają się za Polaków, a prawosławni zapytani o narodowość nie od razu decydują się, do jakiej narodowości się przyznać. Są elementem dla polskości dość podatnym, gdyż nie mają skryształizowanego poczucia odrębności narodowej własnej. Co się tyczy uświadomienia obywatelskiego to takowe na ogół rozwinięte jest w bardzo małym stopniu”⁸⁸.

Analiza sytuacji istniejącej na ziemiach zamieszkałych przez Białorusinów dla potrzeb wewnętrznych władz wojskowych była wcale przenikliwa i dobrze dosyć oddawała panujące tam stosunki. W opracowaniu II Oddziału z 1935 r. zwracano uwagę na fakt, że ponieważ większość Białorusinów stanowili ludzie nie znający polskiego języka, często analfabeci, urzędnicy w administracji państwowej nie zadawali sobie trudu, by pomóc tym petentom. „W tych warunkach na kresach wschodnich bardzo popularne stało się powiedzenie w języku białoruskim: Kab ty po uríadom tragał sia”⁸⁹. Dla ludności białoruskiej pójście do urzędu stało się przekleństwem. W jednym z dokumentów czytamy m. in., że „stosunki między miejscową ludnością a władzami zaczęły się psuć. Wpłynęło na to szereg przyczyn, główną była jednak nieudolność naszych władz. Zachowanie się ich jak w kraju okupowanym, nie liczenie się z in-

⁸⁸ A. MSW, DOK III, Samodzielny Referat Informacyjny, Meldunek o mniejszościach za IV kwartał 1926 r. z 14 II 1927,teczka S III/2.

⁸⁹ A. MSW, Ekspozytura 2 Oddziału II Sztabu Głównego: „Zagadnienie Ziem Wschodnich w świetle bezpośrednich obserwacji”, Warszawa 1935.

teresami i nastrojami ludności białoruskiej, brak zdecydowanej i konsekwentnej polityki narodowościowej itd. nie mogło dać rezultatów dodatnich”⁹⁰.

Taka była sytuacja, kiedy ster polityki narodowościowej przejęły (od 1935 r.) kierownicze czynniki wojskowe. Realizowały one w szczególności politykę „nawracania” ludności niekatolickiej, wykorzystując również środki przymusowe, co musiało doprowadzić do jeszcze większego zaostżenia stosunków.

Wśród ludności białoruskiej istniał jednak, obok prawosławnych, poważny odsetek katolików. W tym to środowisku rozwijało swą działalność stronnictwo Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji, której przewodzili księża: W. Godlewski i A. Stankiewicz⁹¹. Żądało ono m. in. wstrzymania polonizacji Białorusinów-katolików, powrotu księży Białorusinów do parafii białoruskich, wprowadzenia do kościoła na ziemiach białoruskich języka narodowego oraz nauczania w nim religii. W r. 1928 hierarchia katolicka zabroniła wiernym należenia do tego stronnictwa oraz popierania jego działalności w jakikolwiek sposób⁹². W ślad za tym wojewoda wileński przystąpił — jak formułował meldunek sytuacyjny DOK III — „do ostatniej fazy rozwiązywania «sprawy białoruskiej», uznając, że przeniesienie księży-przywódców na rdzennie polskie tereny w oparciu o ustawę o granicach Polski „jest jednoznaczne z likwidacją całej grupy «katolików-Białorusinów»”⁹³. Realizacja jednak tego programu trwała dosyć długo, napotykając na różne opory, również w kołach polskich. Dopiero w 1938 r. wydano ostateczną decyzję w sprawie tej grupy, nakazując wysiedlenie z Wilna znanych działaczy białoruskich: ks. A. Stankiewicza, ks. W. Tolłoczkę, ks. W. Godlewskiego i inż. A. Klemówicza. Mieli oni „opuścić Wilno do dn. 28. 12. 1938, gdyż w przeciwnym razie zostaną oni w myśl zarządzenia o pasie granicznym wysiedleni w drodze przymusowej. Powodem wysiedlenia wspomnianych działaczy białoruskich jest stwierdzenie, iż prowadzili szkodliwą działalność wśród ludności miasta Wilna i okolic”⁹⁴. Wspomniana decyzja wojewody płka Ludwika Bociańskiego, byłego dowódcy p.p. w Lidzie została podjęta w uzgodnieniu z władzami wojskowymi.

Już kilka miesięcy wcześniej rozwiązany został działający od 1915 r. Białoruski Komitet Narodowy (BKN), działający pod kierunkiem chrześcijańskiej demokracji. Jak wynika z uzasadnienia decyzji wydanej przez Starostwo Grodzkie w Wilnie, i ona była podjęta w uzgodnieniu z wła-

⁹⁰ A. MSW,teczka II B/12, dok. A 20.

⁹¹ Redaktor organu stronnictwa pod nazwą „Białoruskaja Krynica”.

⁹² A. MSW, List pasterski arcybiskupa Metropolity Wileńskiego w sprawie Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji z 10 XII 1928.

⁹³ A. MSW DOK III, Sam. Ref. Informacyjny, Meldunek sytuacyjny, nr 35.

⁹⁴ A. MSW, DOK III, Tygodniowy komunikat sytuacyjny, nr 51 z 12 XII 1938, teczka S/III 2.

dzami wojskowymi. Podnosiło ono mianowicie, iż działalność BKN „skierowana była przeciwko interesowi publicznemu oraz sile obronnej i całości granic Państwa Polskiego” (podkr. W.S.)⁹⁵. Wspomniane obie decyzje rozumieć należy jako ciosy wymierzone również przeciwko umiarkowanym kołom białoruskim, mające na celu ostateczne rozwiązanie sprawy białoruskiej, jak to oceniały czynniki tzw. miarodajne, w pierwszym rzędzie wojewoda płk L. Bociański⁹⁶.

Pomijam świadomie — merytorycznie ważniejszą — sprawę walki aparatu władzy z rewolucyjnym ruchem białoruskim, lepiej zbadaną i posiadającą już własną literaturę przedmiotu. Idzie mi bowiem o podkreślenie, że polityka realizowana przez wojskowych w drugiej połowie lat trzydziestych skierowała się wyraźnie na drogę przymusowej polonizacji mniejszości, odchodząc — jak wyżej była mowa — od programu „państwowego” piłsudczyków sprzed 1935 roku. Wydaje się, iż wzmagala ona w rzeczywistości, wbrew skutkom oczekiwanym przez wojskowych, dążenia narodowościowe mniejszości słowiańskich i aktywizowała tendencje odśrodkowe.

VI

Obraz udziału wojska i wojskowych w polityce wewnętrznej nie byłby pełny, gdyby nie uwzględnić jej związków z polityką zagraniczną. P. Stawecki nazbyt bezwzględnie — sędzę — oddzielił obie sfery przyjmując, iż „Rydz-Śmigły uwierzył w kontynuację linii Marszałka w zakresie polityki zagranicznej przez Becka i zrezygnował z ingerencji, dzięki czemu Beck zachował całkowitą niezależność” (s. 10 przyp. 6a). Nierzadko nie docenia się faktu, iż prowadzona przez Becka polityka zagraniczna była wypadkową dążeń różnych kół znajdujących wyraz w postawie Mościckiego, z którym Beck stale swoją politykę konsultował. Niemalą rolę odgrywały tu i sugestie Rydza-Śmigłego, z którym prezydent swoją linię postępowania stale uzgadniał, a którego poglądy na politykę zagraniczną przez jakiś czas dość sprzeczne były z poglądami ministra spraw zagranicznych⁹⁷.

Znamienne dla tego stanu rzeczy było, że francuski ambasador Noël prowadził akcję zmierzającą do obalenia Becka, uważając iż możliwe będzie oparcie się na Rydzu-Śmigłym⁹⁸. Odpowiadało to Rydzowi⁹⁹ aż

⁹⁵ „Sprawy Narodowościowe” 1938, nr 1 - 2, s. 110 i n.

⁹⁶ A. MSW, DOK III, Tyg. komunikat sytuacyjny nr 51, z 22 XII 1938, teczka S:III 2.

⁹⁷ M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933 - 1938*. Poznań 1965, s. 217 - 218, 223 i n.

⁹⁸ Ibidem, s. 296.

⁹⁹ Ibidem, s. 297.

do momentu, gdy w sierpniu 1936 r. Beck przekonał Rydza-Śmigłego o słuszności swej polityki. Podkreśli Beck jednak później, iż „odtąd nie miałem powodu narzekać na brak koordynacji (podkr. W.S.) w kwestiach polityki zagranicznej”¹⁰⁰. W ostatnich bowiem latach II Rzeczypospolitej zasadnicze rozwiązania w polityce zagranicznej stały się przedmiotem narad i decyzji albo „wielkiej trójki”, do której zaliczano obok prezydenta i Becka, także Rydza-Śmigłego¹⁰¹, albo „wielkiej piątki”. gdy dołączali E. Kwiatkowski oraz F. Sławoj-Składkowski, choć nie stanowili — jak to określa A. Pragier — „elementów samoistnych”¹⁰², którymi byli Mościcki i Rydz. Istniejący w sferze polityki wewnętrznej duumwirat, w zakresie polityki zagranicznej zmieniał się na triumwirat. Pamiętać warto i to, że minister spraw zagranicznych miał stopień podpułkownika, a w aparacie MSZ wielu byłych wojskowych — jak to wynika z zestawień P. Staweckiego — zajmowało dość eksponowane stanowiska, co niewątpliwie musiało wywierać wpływ na pracę całego resortu. Zwracał na to zresztą uwagę Szembek pisząc, iż wraz z pojawieniem się Becka w MSZ powiało w nim duchem wojskowego drylu. Trudno więc — myślę — izolować politykę zagraniczną od całokształtu polityki prowadzonej przez obóz rządzący.

Podjęte przeze mnie kwestie obejmują tylko niewielką część tej interesującej tematyki, którą zajął się pierwszy Piotr Stawecki. Jego książka wprowadziła w obieg naukowy wielką liczbę nieznanych dotąd faktów. Na szczególne uznanie zasługują tabele i zestawienia, podobnie jak i opublikowane w aneksie dokumenty źródłowe. Stanowią one cenne uzupełnienie autorskiego komentarza i wniosków. W rezultacie obiegowe poglądy na rolę wojska w okresie rządów sanacyjnych doczekały się konfrontacji ze stanem faktycznym, przeprowadzonej w drodze naukowej analizy.

Przedstawione związki wojska, w szczególności jego kadry kierowniczej, z klasami posiadającymi ukazują klasowy charakter armii, podobnie jak charakterystyka korpusu oficerskiego — jego zróżnicowanie społeczne. Najczęściej reprezentowany w literaturze pogląd, iż udział wojska w życiu politycznym kraju sprowadzał się przede wszystkim do dominacji personalnej w cywilnym aparacie władzy został przez P. Staweckiego uzupełniony. Co więcej, teza o wzrastającej szybko liczbie oficerów w tym aparacie w ostatnich latach II Rzeczypospolitej została poddana rewizji.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 298 - 299.

¹⁰¹ Toteż przesadnie pisał L. Noël, iż „po śmierci Marszałka autorytet Becka w sprawach zagranicznych nie był przez nikogo kwestionowany. Wystarczało, że zdawał od czasu do czasu prezydentowi i marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu sprawozdanie z ogólnej sytuacji” (o. c., s. 22).

¹⁰² A. Pragier, o. c., s. 528.

Nastąpiła tu bowiem w tym czasie pewna stabilizacja, która wynikała przede wszystkim ze stanu osiągniętego „nasylenia” aparatu cywilnego elementem wojskowym. Równocześnie jednak wzrastał wpływ wojskowych czynników kierowniczych i związanych z nimi oficerów na innych odcinkach. „Siegał [on] głęboko w całokształt życia obywatelskiego, kulturalnego, gospodarczego, a nie tylko ograniczał się do spraw polityczno-społecznych” (s. 246). Ingerencje wojskowych obejmowały nie tylko działania poszczególnych ogniw władzy, ale zmierzały do ideologicznego urobienia całego społeczeństwa.

Szczególny nacisk kładziono na młodzież. Chodziło tu nie tylko o zahamowanie radykalizacji młodzieży, ale także o przygotowanie kadry swoich politycznych następców. Wojna 1939 r. przerwała te procesy zanim jeszcze przybrały formy w pełni skryształizowane. I w tej postaci jawią się przed nami w toku badań.

Wanda Sudnik (Warszawa)

L'ARMÉE ET LE POUVOIR POLITIQUE EN POLOGNE DANS LES ANNÉES (1935 - 1939)

Résumé

Le décès du maréchal Piłsudski en 1935 a provoqué un regroupement des forces politiques dans le cadre du groupe étant alors au pouvoir. En avril 1935 entra en vigueur une nouvelle constitution polonaise qui a abandonné les principes essentiels de la démocratie parlementaire, établis par le constitution, abolie, de 1921.

Depuis le coup d'État de Piłsudski, c'est à dire à partir du mois de Mai 1926, on a pu observer en Pologne l'augmentation croissante des influences politiques des anciens compagnons d'armes de Piłsudski. Réunis dans une fédération des „Légionnaires” ils ont occupé non pas seulement les postes les plus importants dans l'armée, mais ils sont aussi arrivés à s'infiltrer dans les cadres de l'administration civile. L'auteur souligne qu'il serait toutefois erroné de parler sans restriction d'une „dictature” de Piłsudski. Il n'a pas jamais été dans les années 1926 - 1935 ni chef de l'État ni même chef du gouvernement. C'est aussi pourquoi l'auteur, pour mieux caractériser le régime de Piłsudski, cherche à établir une typologie des régimes dictatoriaux et à eux semblables.

Il vient de paraître en Pologne une étude de valeur de Piotr Stawewski sur *Les successeurs du Commandant — L'armée et la politique intérieure de la II-e République 1935 - 1939*. L'auteur, tout en reconnaissant la haute compétence de P. Stawewski, trouve dans son ouvrage des thèses qui soulèvent la critique et qui constituent justement l'objet de l'article présent.

L'auteur insiste en particulier sur le problème des influences réellement exercées par les militaires sur le régime politique du pays et sur la place qu'avait occupée l'armée dans l'État, dans sa constitution de 1935 et dans la pratique constitutionnelle. D'après son avis il existait en Pologne depuis 1936 une diarchie, où le pouvoir était partagé entre le Président de la République (I. Mościcki) et l'Inspecteur Général de l'Armée (après la mort de Piłsudski: E. Rydz-Śmigły). Si on prend encore en considération la direction de la politique étrangère on pourrait parler

même d'une triarchie ou d'un triuvirat — vu le rôle particulier exercé par le colonnel J. Beck, comme Ministre des Affaires Étrangères. L'auteur examine ensuite le rôle toujours croissant du II-e Bureau de l'État Major et la participation des militaires dans la création en 1937 de cette organisation politique de l'O.Z.N. (Camp de l'Unité Nationale) qui n'est pas toutefois devenue une „monopartie”.

En conclusion l'auteur classe le régime politique polonais de cette période de 1935 - 1939 comme un régime en train d'évolution vers une „dictature de la glaive” — système que l'on peut appeller „civil-militarism”.

